Nr. 79. Środa, 7 Kwietnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w, **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
We Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach . .	14 Mk	42 Mk	84 Mk

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował dr. Józefa Grycza bibliotekarzem IX. klasy biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reskryptem z dnia 5 marca 1920 Nr. 3264/S. II. nadał klasom I.—III. prywatnego gimnazyum realnego, oraz klasom I.—III. prywatnego liceum SS. Sercanek (Sacré Coeur) we Lwowie prawo publiczności na rok szkolny 1919/20.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował kandydatów adwokatury Teodora Pryjmę i dr. Izydora Körnera, aplikantami.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował byłą oficyantkę pocztową Alojzę z Waschitzów Schneiderową, asystentem pocztowym w charakterze prowizorycznym i przeznaczył ją do służby przy urzędzie pocztowym Nr. 1 w Cieszynie.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował starszym komisarzem kontroli skarbowej II. klasy w IX. klasie rangi: respicyenta kontroli skarbowej Pawła Paakiewicza, a komisarzami kontroli skarbowej I. klasy w X. klasie rangi, starszych respicyentów kontroli skarbowej Teofila Rudnickiego, Józefa Napiórkowskiego, Alfreda Grzyba, Zenona Kawalca, Gustawa Czudobę, Eugeniusza Bileckiego, Jana Kroka, respicyentów kontroli skarbowej: Karola Budzianowskiego, Józefa Ziobrę, Jana Celucha, Roberta Scherera, Leopolda Tarkiewicza, Karola Jackowskiego, Antoniego Naymayera tytularnego starszego respicyenta kontroli skarbowej Grzegorza Dawidowicza, respicyentów kontroli skarbowej: Jana Góralewicza, Wawrzyńca Gawora, Mikołaja Maślankę, Dymitra Maksymowicza, Michała Woźniakiewicza, Bazylego Isterowicza, Franciszka Haassa, Władysława Obtułowicza, Józefa Dręgacza, Piotra Bedrija, Władysława Kawskiego, Kazimierza Bylinę, Włodzimierza Teodorowicza, Aleksandra Kmicikiewicza, Władysława Kądzielawę, Jana Jaworskiego, Alfreda Grubenthala, wreszcie komisarzami kontroli skarbowej II. klasy w XI. klasie rangi starszych respicyentów kontroli skarbowej Józefa Mięsowicza, Konstantego Kudelkę, Walentego Wilczkiewicza, Edwarda Smolkę, Edmunda Moritza, Władysława Rybę, Antoniego Czerwińskiego, Antoniego Kułakowskiego, Jana Konarskiego, Ludwika Wojtanowicza, Bartłomieja Rożańskiego, Władysława Modliszewskiego, Romana Rydnorowskiego, Eugeniusza Krausa, respicyentów kontroli skarbowej: Mikołaja Szostakowskiego, Antoniego Rogozińskiego, tytularnego starszego respicyenta kontroli skarbowej: Karola Szymika, respicyenta kontroli skarbowej Filipa Ryndaka, tytularnych starszych respicyentów kontroli skarbowej: Stanisława Gajdeczkę, Franciszka Wasylkiewicza, respicyentów kontroli skarbowej: Teofila Stępienia, Pantaleona Baranieckiego, Piotra Tesarowskiego, Jana Hamburgera, Feliksa Czaplińskiego, Jana Szewczyka, Jana Piękosza, Adama Georga, Stanisława Sudera, Michała Bogdanowicza, Kazimierza Gwoździa, Daniela Humeniuka, Feliksa Dańca, Juliana Wiśniewskiego, Jana Pawluka, Apolinarego Gergevicha, Grzegorza Popowa, Walentego Theobalda, Tomasza Wileżka, Jana Bukowskiego, Józefa Haska, Antoniego Płodzienia, Franciszka Schürera, Władysława Nowakowskiego, Alfreda Hołowieckiego, Dymitra Gromkę, Juliana Tyńca, Antoniego Szczawnickiego, Stefana Pachowicza, Feliksa Lohsego, Józefa Magrysia, Ludwika Nawratela, Jakóba Koryznę, Jana Schuhardta, Marcina Cielińskiego, Leopolda Jaeschkego, Stanisława Neustera, Leopolda Dobrowolskiego, Włodzimierza Ostrowskiego, Józefa Hekela, Józefa Nostadta, Antoniego Łobosia, Jana Hermana, Michała Kostkę, Wiktora Sommera, Franciszka Satkowskiego, Adama Gubernata, Jakóba Kwaka, Franciszka Urbana, Juliana Olasa, Stanisława Bartkę, Antoniego Małeckiego, Jana Kobyleckiego, Jana Wańczurę, Józefa Pykosza, Mikołaja Patkowskiego, Władysława Szczepanika, Jana Bielawskiego, Jana Kalczyńskiego, Michała Antoniego Kajetanowicza, Klemensa Wałka, Adolfa Brokla, Alfreda Hoffmanna, Michała Dobrzańskiego, Józefa Lizaka, Piotra Nawłokę, Leopolda Maramorosza, Józefa Stosika, Mieczysława Lange, Teofila Płonkę, Michała Kajetanowicza, Emila Petersa, Stefana Czarneckiego, Franciszka Bijowskiego, Pawła Rożenkę, Maryana Babuchowskiego, Edwarda Rumijowskiego, Władysława Makarskiego, Adama Popiela, Antoniego Stryjewskiego, Włodzimierza Tyszyńskiego, Józefa Tulmackiego, Bazylego Szustasiewicza, Juliana Maftyniuka, Jakóba Frodymę, Karola Starzewskiego, Wincentego Hlouška, Jana Pańczyka, Andrzeja Gościńskiego, Tadeusza Albińskiego, Pawła Siennickiego, Maryana Pomorskiego, Józefa Karpińskiego, Jana Szybisza, Stanisława Lamersa, Antoniego Dudyńskiego, Bolesława Nowogrodzkiego, Władysława Wierzbickiego, Michała Patkowskiego, Maryana Sklenarza, Władysława Schuharta, Jana Kocybałę, Władysława Szeiwia, Marcina Skotnickiego, Ludwika Rasińskiego, Bazylego Łakomskiego, Michała Franczka, Jana Szymańskiego, Stanisława Mikiewicza, Józefa Groelego, Kazimierza Artwińskiego, Kazim. Nowaka, Ludwika Kronenberga, Józefa Kowalskiego, Witolda Terleckiego, Józefa Nawratila, Emanuela Weissa, Walentego Walczaka, Stanisława Górskiego, Tomasza Deca, Karola Wojcieszczuka, Zygmunta Kassubego, Antoniego Anioła Stefana Spundę, Kazimierza Wojciechowskiego, Jana Witwickiego, Leona Skibickiego, Karola Kołaczkowskiego, Franciszka Sapę, Karola Machla, Michała Tymczyszyna, Emila Wolińskiego, Ignacego Dąbka, Franciszka Smoleńskiego, Szymona Siemaszkiewicza, Leona Nieprzeckiego, Antoniego Sawickiego, Michała Andrusiewicza, Maksymiliana Łotockiego, Zygmunta Maruszewskiego, Wincentego Głoda, Mikołaja Herasimowicza, Michała Dowbeckiego, Józefa Kunickiego, Michała Przyjemskiego, Wojciecha Szeligiewicza, Stanisława Klamrę, Jana Ziarkę, Jana Czosaykowskiego, Jana Wosia, Antoniego Dobrowlańskiego, Jana Mathiasza, Jana Wasyłenkiego, Ignacego Kędzierskiego, Stanisława Piątkowskiego, Romana Kościuka, Michała Duba, Adama Krzyżanowskiego, Mieczysława Drelinkiewicza, Henryka Stronczaka, Leopolda Siewierskiego, Tadeusza Rzczucha, Aleksandra Ozopanowskiego, Zygmunta Bilińskiego, Michała Kowala, Zygmunta Robaczewskiego, Bronisława Nowaja, Tadeusza Kowalskiego, Stefana Czerniawskiego, Bazylego Budawskiego, Stanisława Chauera, Stefana Turka, Józefa Krausa, Stanisława Matusiaka, Józefa Konarskiego, Antoniego Wojtowicza, Dominika Wilińskiego, Romana Kulczyńskiego, Wła-

---

Z. L. Radzimiński. 1)

Tereszki, ich Ojczyce i ostatni starościc Trembowelski.

Tereszki na Wołyniu, dawniej w powiecie krzemienieckim, dziś w starokonstantynowskim, nad rzeczką Ponorą, dopływem Ikopoti, wpadającej do Słuczy, położone, wchodziły wraz z Malinkami w skład ordynacyi ostrogskiej, należąc do jednego z najżyźniejszych jej kluczów — Basaliiskiego[1]) Jeszcze w pierwszej połowie XVIII. w. siedział w nich na prawie „ordynackiem" IMC pan Uliński stolnik podolski, ale ponieważ odnośnego przywileju od ordynata Ks. Janusza Aleksandra Sanguszki, podówczas miecznika w. ks. litewskiego, na zapotrzebowanie „nie remonstrował, *servitium bellicum* nie odprawował i nie odprawuje", przeto rzeczony książe ordynat, „mając *prae oculis* wielkie *merita* zasług imienia WW. Grocholskich, dobra prawu jego podległe, wsie Tereszki i Malinki W. IMci, Michałowi z Grabowa i Annie z Radzimińskich[2]) Grocholskim cześnikom bracławskim małżonkom konferuje i prawo obojgu dożywotnie na tychże dobrach Tereszkach i Malinkach zapisuje". Datum w Dubnie d. 23 lipca 1742 r. Nie obeszło się jednak bez procesu z Ulińskimi, którym dekretem trybunalskim w Lublinie 18 listopada 1746 r. ferowanym, została przysądzona do zapłacenia suma 29.000 zł pol., co dopełnionem zostało przez małżonków Grocholskich na kondescensyjnym zjeździe urzędu grodzkiego winnickiego w Tereszkach 24 kwietnia 1747 r. We cztery lata potem, znowu w Dubnie 4 czerwca 1751 r. od tegoż ordynata ks. Janusza-Aleksandra, już marszałka nadwornego W. Ks. Lit. ich synowie Marcin i Franciszek, nie naruszając praw dożywotnich ich rodzicom przysługujących, otrzymują ponowny przywilej na dożywotnie władanie temi dobrami, z obowiązkiem pełnienia z nich służby wojskowej, gwarantujący im zarazem na Tereszkach i Malinkach ową sumę 29 tysięcy złotych polskich Ulińskim przez rodziców spłaconą. Mocą tranzakcyi kolbuszowskiej, rozwiązującej ostatecznie olbrzymią ordynacyę ostrogską w r. 1753, dożywotnio — zastawne prawa Grocholskich do tych dóbr, zostały im na dziedziczne zamienione.

Od tego czasu Tereszki stają się ulubioną siedzibą, tak samego pana Michała-Andrzeja z Grabowa Grocholskiego, sędziego ziemskiego Bracławskiego rotmistrza J. K. M. i Rp znaku pancernego, regimentarza partyi Ukraińskiej i Wołyńskiej, jak i jego małżonki Anny z Radzimińskich, którzy odtąd coraz mniej przebywają w położonych w starej Bracławszczyźnie, dobrach Pietniczańskich i Woronowickich, wianowych pani sędziny, wznoszą tu oni ku pożytkowi ludności katolickiej i własnej wygodzie, rzymsko-katolicką publiczną kaplicę.

Wszystkie niemal ważniejsze zdarzenia w życiu rodziny, w Tereszkach, miejsce mają — tu spisane i datowane intercyzy ślubne starszych córek sędziostwa: Justyny Stanisławowej Kordyszowej, cześnikowej, winnickiej, późniejszej stolnikowej brzełowskiej i Franciszki Remigianowej Jełowickiej, stolnikowej, późniejszej chorążyny łuckiej[3]), wierność dozgonną i miłość małżeńską, w miejscowej kaplicy zaprzysięgających. W Tereszkowskim dworze, po całorocznej obłożnej chorobie, zmiera w sierpniu 1767 roku pani sędzina, tu w niespełna rok po tem, w dniu 1 sierpnia 1768 r. sędzia spisuje swój testament, poczem 15 listopada t. r. rozstaje się z tym światem w Annopolu, przeżywszy lat sześćdziesiąt trzy. Nie w Tereszkach jednak, ale w stolicy Bracławszczyzny, w Winnicy, której jakby podgrodzie stanowiły praojczyste dobra sędziny, Piatniczany, w kościele OO. Dominikanów przez obojga fundowanym, pod wielkim ołtarzem, kazą się grzebać małżonkowie, gdzie też 13 sierpnia 1767 r. złożono z prawej strony panią sędzinę, zaś z lewej 21 listopada 1768 r. jej, w ciągu lat czterdziestu trzech, wiernego dozgonnego towarzysza-przyjaciela.

We cztery lata po śmierci matki, a we trzy po zgonie ojca, w dniu 30 września 1771 r. w tychże Tereszkach dokonanym zostaje dział fortuny po nich pozostałej pomiędzy dwoma ich synami, starszym Marcinem, chorążym Winnickim, rotmistrzem pancernym wojsk J. K. M. i R. P. koronnych, z biegiem czasu kasztelanem i ostatnim wojewodą bracławskim, założycielem linii Pietniczańsko-Hrycowskiej[4])

---

[1]) Nie tu miejsce na opis szczegółowy tej miejscowości i w niej znajdujących się niezmiernie ciekawych zabytków archeologicznych i architektonicznych, po które odsyłamy interesującego się nimi czytelnika, tak do artykułu pióra hr. Ludgarda Grocholskiego „Przyczynek do dziejów kultury Wołynia w końcu XVIII. i na początku XIX. wieku", umieszczonego w *Museum Polskiem*, wychodzącem w Kijowie pod jego redakcyą w 1918 r., jak jeszcze bardziej do szczegółowo i sumiennie w tym zakresie przezeń opracowanej, dotąd w jego autorskiej tece spoczywającej, „Monografii Tereszek", którą danem mi było, niestety tylko pobieżnie przejrzeć, dzięki uprzejmości szan. autora.

[2]) Anna z Radzimińskich Grocholska była córką Michała stolnika bracławskiego i Małgorzaty z Kamieńskich, wnuczką Marcina założyciela linii bracławskiej i Teofili z Łasków Luba Radzimińskich.

[3]) Młodszemi córkami sędziowstwa Grocholskich były: Petronela za Wojciechem Bogatkiem, Podstolim Winnickim, Aniela za Adamem Urbańskim, miecznikiem Sanockim, wreszcie najmłodsza Agnieszka, już po zgonie rodziców, poślubiona Wojciechowi Raciborowskiemu chorążemu Latyczowskiemu.

[4]) Marcin Grocholski, wojewoda bra-

dysława Włodarczyka, Mieczysława Chmurę, Jakóba Zbiegiaiego, Bronisława Trąda, Mieczysława Muszyńskigo, Stanisława Oleszkę, Edwarda Swaczyńskiego, Stefana Bandurskiego i Jakóba Waitosia.

USTAWA

z dnia 16 marca 1920 poz. 158 w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw karnych obowiązujących w b. zaborze austryackim, ogłoszona dnia 27 marca 1920 w numerze 26 dz. u. wchodzi w życie po upływie 14 dni po ogłoszeniu (art. 5) t. j. 11 kwietnia b. r.

Ustawa uwzględniając zniżkę przedwojennej wartości korony, przesuwa ku górze granicę wartości tam, gdzie powszechna ustawa karna i dodatkowe ustawy w zakresie prawa karnego czynią od niej zawisłem poczytanie czynu za zbrodnię lub występek i tem samem zmienia dotychczasowe granice przedmiotowej właściwości sądów.

W szczególności ustawa ta zmienia ustawę karną z 27 maja 1852 Nr. 117, dzup. względnie ustawę z 9 kwietnia 1910 Nr. 78 dzup. w ten sposób, że w §§ 85a, 173, 183, 186 b. i 200 u. k. wstępuje w miejsce kwoty 200 koron kwota 1000 koron, w §§. 174 II, 175 II, 176 II i 181 u. k. w miejsce kwoty 50 koron kwota 250 koron, w 179, 184 i 203 u. k. w miejsce kwoty 2000 kor. kwota 10.000 koron, a w § 182 uk. w miejsce kwoty 1000 koron kwota 5000 koron. W §. 1 ustawy z 25 maja 1883 Nr. 78 dzup. w sprawie udaremnienia egzekucyi wstępuje w miejsce kwoty 50 złotych reńskich kwota 1000 koron.

Przepisy ustawy „stosują się także do czynów karygodnych, przedtem popełnionych" (art. 5) t. zn. w postępowaniu formalnem do spraw będących w toku dnia 11 kwietnia 1920.

Celem wykonania przepisów noweli zarządzam:

I. Sądy okręgowe.

a) poddadzą wiszące u siebie w stanie dochodzeń przedwstępnych i śledztwa sprawy karne o czyny, które przedstawiają się według tej ustawy ze względu na kwotę lub wartość, podaną przez poszkodowanego lub w inny sposób stwierdzone, jako przekroczenia należące do właściwości sądów powiatowych rozpoznaniu i po wysłuchaniu prokuratora przy sądzie okręgowym odstąpią je właściwym sądom powiatowym do dalszego postępowania;

b) poddadzą wszystkie sprawy karne o czyny karygodne, przedstawiające się według nowej ustawy jako przekroczenia, jeżeli doszły do aktu oskarżenia albo już rozprawa główna po za dzień 11 kwietnia 1920 została wyznaczona uchwale Izby Radnej i po wysłuchaniu prokuratora przy sądzie okręgowym odstąpią je właściwym sądom powiatowym do dalszego postępowania i tudzież odwołają natychmiast rozpisaną rozprawę główną.

c) przeprowadzą po dniu 11 kwietnia 1920 r. przed zwykłym trybunałem, orzekającym sprawy karne, które według dotychczasowego ustawodawstwa, należą do orzecznictwa sądów przysięgłych, względnie senatu wzmocnionego, a w myśl nowej ustawy, należeć będą ze względu na karę, przed zwykły trybunał orzekający.

II. Sądy powiatowe

przeniosą zaraz z rejestru doniesień o zbrodniach i występkach (rejestr Z), wiszące sprawy karne, które według nowej ustawy przedstawiają się niewątpliwie jako przekroczenie, do rejestru przekroczeń (rejestr U) i będą je dalej traktować według postępowania właściwego dla przekroczeń, a równocześnie doniosą o swojem zarządzeniu prokuratorowi przy właściwym sądzie okręgowym odnośnie do swego doniesienia o zawiśnięciu tych spraw.

W sprawach, co do których zachodziłyby wątpliwości, czy wedle nowej ustawy traktować je należy jako zbrodnie względnie występki (ust. z 25 maja 1883 Nr. 78 Dz. u. p.) lub przekroczenia, przedłożą sądy powiatowe akta rejestru Z do wniosku właściwemu prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

Panów prezesów sądów okręgowych i naczelników sądów powiatowych upraszam o podanie treści tego okólnika do wiadomości swoich sądów i o wydanie dalszych zarządzeń.

W końcu zwracam uwagę sądów na to, że wskutek przesunięcia ku górze granicy wartości, od których poczytalność czynu karygodnego jako zbrodnia jest zawisła i wskutek niezwykłego wzmagania się czynów karygodnych z chęci zysku pochodzących, w przyszłości wymierzanie kary w granicach ustawowego wymiaru powinno stanowić regułę, a przepisy ustawowe o nadzwyczajnem złagodzeniu kary, dopuszczające wymierzania kary poniżej ustawowego wymiaru, powinno być tylko wyjątkowo stosowane.

Prezes sądu apelacyjnego: *Oscrwiński.*

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 3 kwietnia b. r.

Na całym froncie od Berezyny do Dniestru żywa działalność bojowa. Oddziały nasze w czynnej obronie przeprowadziły szereg wypadów na Wołyniu i Polesiu, celem odsunięcia skoncentrowanych bezpośrednio przed naszym frontem sił nieprzyjacielskich. Wszystkie wypady miały przebieg pomyślny i osiągnęły zamierzony skutek.

Z dnia 4 kwietnia b. r.

Na Podolu i Wołyniu ożywiona działalność wywiadowcza. Na Polesiu nieprzyjaciel gwałtownie atakował w rejonie Sławeczna nasze pozycye na linii kolejowej pod wsią Nachów. W akcyi tej bolszewicy sprowadzili znaczne ilości artyleryi, nie wyłączając ciężkich kalibrów. Po zaciętych i ciężkich walkach, które zwłaszcza na odcinku Sławeczna przybierały chwilowo korzystny obrót dla przeważających sił bolszewickich, bohaterskie nasze oddziały zadały stanowczą klęskę nieprzyjacielowi, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem kilku oficerów i znaczną zdobycz wojenną. Na odcinku od Borysowa do Połocka obustronna wzajemna akcya patroli.

Z dnia 5 kwietnia b. r.

Energiczne ataki nieprzyjacielskie na Sławeczno zostały odparte, przyczem wzięliśmy 2 karabiny maszynowe. Bolszewicy nie bacząc na poniesione w dniu wczorajszym straty, uporczywie atakowali rejon stacyi Nachow i nasze pozycye na południe od Słobody Jakimowskiej. Po zaciętych walkach wszystkie ataki odparto. Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: *Kuliński*, pułkownik.

Stosunek Polski do Rossyi.

P. Stanisław Kozicki, członek delegacyi polskiej przy konferencyi pokojowej, w interviewie z redaktorem *Petit Parisien* oświadczył, co następuje: Polska pragnie gorąco zawrzeć pokój z rządem sowietów i to możliwie najrychlej, na podstawie takich warunków, któreby zagwarantowały trwały i stały pokój. Polska nie dąży do powiększenia swoich terytoryów, upomina się jedynie o te terytorya, które były poprzednio przyłączone do Polski nie drogą przemocy, ale drogą dobrowolnej unii. Przywrócenie tej unii jest jedynym celem ustalenia Państwa Polskiego na zasadach koniecznych dla jego egzystencyi. Jeżeli są różnice w zapatrywaniach Polaków w sprawie organizacyi terytoryów spornych na wschodzie, to istnieje zgoda wśród nich co do tego, że prawa Polski do ziem spornych są niezaprzeczone. W istocie zaś ziemie, które rewindykuje równocześnie Polska i Rossya, a które są obecnie w większej części okupowane przez armię polską i administrowane przez Rząd warszawski, należały do Polski od XIV. wieku aż do jej rozbioru. Mimo to Polacy nie chcą sami decydować o przyszłości ludów, lecz odwołują się do ich woli i oto dlatego warunki pokojowe przedstawione przez Polaków rządowi sowietów nie zawierają jeszcze propozycyi ustalenia granicy polsko-rossyjskiej, domagają się uznania przez Rossyę zasady, że rozbiory Polski mają być uważane za niebyłe. To będzie punktem wyjścia pertraktacyi, a następnie będą oznaczone granice przy uwzględnieniu zmian zaszłych od lat 150 przy uwzględnieniu woli ludów. Polska nie może się obronić przed agresywnością Niemiec inaczej, jak tylko posiadając terytorya, które zabezpieczą jej rozwój ekonomiczny i siłę polityczną a tylko posiadanie terytoryów, które rewindykuje, zapewni jej tę możność.

Deutsches Volksblatt zamieścił wywiad z posłem polskim dr. Szarotą na temat stosunku Polski do Rossyi sowieckiej. Dr. Szarota powiedział, że sprawa zawarcia z Rossyą pokoju posiada dla Polski nie tylko znaczenie kupieckie i gospodarcze, lecz także znaczenie polityczne. Co się tyczy względów politycznych to nie można zapominać, że bolszewicy i po zawarciu pokoju będą uprawiali swoją propagandę, zmierzającą do zrewolucyonizowania nietylko Polski, lecz także i całej Europy.

Nie ulega wątpliwości, że będą używać tych samych środków, jakimi posługiwali się przedstawiciele Rossyi carskiej. Byłoby błędem twierdzić, że rossyjskie dążenie na zachód straciło na sile. Jeśli Cziczerin powołuje się dziś na dawne układy z carem Mikołajem, to świadczy to o tem, że bolszewicy są tak samo wiernymi wyznawcami Piotra Wielkiego, jak doradcy cara Mikołaja. Jak wobec tych stosunków ma zachować się Polska? Czy może po smutnych doświadczeniach z Rossyą ma ograniczyć swoje żądania na czysto polskie tereny etnograficzne, nie troszcząc się o to, co będzie się działo w jej najbliższem sąsiedztwie? Taka polityka równałaby się samobójstwu politycznemu.

Można być zwolennikiem pokoju, a mimo to nie można oprzeć się myśli, że pokój z Moskwą bez odpowiednich zabezpieczeń oznaczałby wojnę bez końca, bo wojnę w czasie pokoju, która jest straszniejszą, niż wojna zwyczajna.

Plebiscyt w Cieszyńskiem.

Z Cieszyna donoszą: Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby Komisya koalicyjna w Cieszynie ustaliła już prawo głosowania, przyznając je wszystkim mieszkającym na Śląsku dnia 1 sierpnia 1914, nie odpowiada prawdzie. Dotychczas o takiem rozstrzygnięciu nic nie wiadomo. Natomiast rozchodzi się niepożądana wieść, że Komisya zamierza przyznać to prawo wszystkim, przynależnym do Śląska bez ograniczeń w myśl życzeń czeskich. Co do zamieszkałych, w powyższym terminie na Śląsku mają być poczynione wielkie zastrzeżenia i wymagane przedkładanie dokumentów, zależnych w wysokiej mierze od dobrej woli miejscowych czynników gminnych. Ponieważ zaś w Zagłębiu węglowem przeważna ilość gmin wskutek przestarzałej i wadliwej ordynacyi wyborczej gminnej jest w ręku czeskiem, przeprowadzenie wspomnianego postępowania dowodowego byłoby ogromnie utrudnione. Wskutek tego rozstrzygnięcie Komisyi, połączone z takiemi trudnościami dla osób mieszkających od szeregu lat na Śląsku, byłoby dla nas niekorzystne i krzywdzące.

Nowy zatarg francusko-niemiecki.

Millerand wystosował onegdaj wieczorem do pełnomocnika niemieckiego Meiera obszerne pismo, w którem przypomina, że obstaje przy tem, aby Niemcy wycofały natychmiast wojska, które wkroczyły do Zagłębia Ruhr. Francya nie może dopuścić do naruszenia art 44 traktatu pokojowego. Dziś zostało stwierdzone, że wojska te już dawno przekroczyły potrzebną ilość żołnierzy, że komisarz rządu niemieckiego otrzymał zupełną swobodę działania co do użycia tych wojsk i że ofenzywa Rajchswehru rozpoczęła się 2 b. m.

Millerand twierdzi, że rząd niemiecki naruszył przez to art. 44 traktatu, a naruszenie to jest równoznaczne ze złamaniem pokoju. Millerand poda później pełnomocnikowi niemieckiemu do wiadomości decyzyę Francyi. Millerand odbył konferencyę z Fochem, później z ministrem wojny Lefevrem, a w końcu przyjął tego ostatniego u siebie na audyencyi.

---

[1] młodszym Franciszkiem Ksawerym, podstolim i podczaszym bracławskim, podstarostą grodzkim Winnickim, z czasem z chorążego Bracławskiego, miecznikiem koronnym, założycielem linii Tereszkowsko-Woronowickiej, Grocholskimi, braćmi rodzonymi[5]), mocą którego Franciszek otrzymał na swoją Tereszkowsko-Woronowicką schedę: w województwie wołyńskiem, powiecie krzemienieckim, wsie Tereszki i Malinki; w województwie bracławskiem, powiecie winnickim, miasteczko Woronowicę, z wsiami Stepanówką i Soroczynem; wsie Komarów i Michałówka Komarowska; części znaczne w dobrach Trościanieckich, t. j. w Trościańcu, Chwedorówce, Szandyrowie, Kalniczówce, Markówce, Latańcu, alias Zaleśnym Komarowie i innych przysiółkach; dwór w mieście Dubnie; na dobrach klucza Zozowskim, zastawnemu i dożywotniemu prawu obu braci podległych 37,958½ złotych polskich; oraz dopłat od schedy Marcina 252,000 złotych polskich; — Marcin zaś na swoją Hrycowsko-Pietniczańską schedę dostał: w województwie Wołyńskiem, powiecie Krzemienieckim, miasteczko Hryców i przynależne doń wsie: Kurhanówka, Moskwitynówka, Onyszkowce, Partyńce, Hubcza, Łotówka, Szawarce, Hajworońce; w województwie Bracławskim, powiecie Winnickim, miasteczko Strzyżawka, wsie: Desna, alias Michałówka z Kołomyjówką, Chwedorówka, Pereorki, Stadnica, Pietniczany; dwór w mieście Winnicy i na kluczu Zozowskim drugą połową zastawnej sumy, jak wyżej, w kwocie identycznej 37,958½ złotych polskich. Niezależnie od wymienionych i podzielonych tu aktywów, pozostały były jeszcze do windykacyi i równego między obu braćmi podziału sumy zastawne na Mocułkach w Bracławskiem, Lipsku w Chełmskiem i inne, których tu nie wymieniamy, tak z głowy ojca, jak i matki im przypadające, a także do wspólnego używania dworek we Lwowie, na przedmieściu Gliniańskiem położony.

cławski, założyciel linii Pietniczańsko-Hrycowskiej, małżonki swej Cecylii Myszka Chołoniewskiej, kasztelanki buskiej oprócz trzech córek zamężnych: Anny Salomei 1o voto Joachimowej Potockiej, podczaszyny litewskiej, 2o Józefowej Dziekońskiej, generałowej wojsk polskich, Ludwiki hr. Stanisławowej Zamoyskiej i Małgorzaty, Idalii ks. Ludwikowej Czetwertyńskiej, pozostawił synów pięciu, z których drugi z kolei Adam, zginął śmiercią walecznych pod Maciejowicami, zaś od czterech pozostałych poszły cztery gałęzie tego rodu, mianowicie: 1. od Jana Dukiana, z rotmistrza kawaleryi narodowej oboźnego polnego koronnego, starosty dźwinogrodzkiego, ożenionego z Urszulą Wisłocką, gałąź S u d y ł k o w s k a, po mieczu wygasła, klucz sudyłkowski dostał się w spadku potomstwa jego córki Konstancyi Józefowej Szaszkiewiczowej; 2. od Michała, rotmistrza kawaleryi narodowej, starosty dźwinogrodzkiego, ożenionego z Maryą Anną Skibniowną, gałąź P i e t n i c z a ń s k a, tego córka za hr. Henrykiem Rzewuskim, powieściopisarzem i syn Henryk, ożeniony z Franciszką Ksawerą Brzozowską, pozostawił dwie córki, Maryę ks. Witoldową Czartoryską, po owdowieniu karmelitankę bosą w Krakowie i Helenę Janową Brzozowską, oraz dwóch synów, z których młodszy Tadeusz przez nabycie od spadkobierców kądzielnych wojewodzica Mikołaja, strzyżowieckiego majątku, wskrzesił tę gałąź, jak o tem niżej — i starszy Stanisław, ożeniony z Wandą hr. Zamoyską, ojciec Maryi Hieronimowej Sobańskiej i Heleny Mieczysławowej Szemiothowej i syna Zdzisława, ożenionego z Maryą Sołtanówną, pana na Pietniczanach z rozległemi przynależytościami, seniora rodu Grocholskich z głowy sędziego idących, wybitnego działacza politycznego na Podolu w ostatnich czasach, 3 o od Mikołaja marszałka i następnie gubernatora podolskiego, ożenionego z Emilią hr. Myszka Chołoniewską; gałąź S t r z y ż e w i e c k a jak i Sudyłkowska po mieczu wygasła, ale przez nabycie od potomków jego córki Maryi Wojciechowej Morawskiej, Strzyżowieckiej włości, przez wymienionego wyżej Tadeusza Grocholskiego z gałęzi Pietniczańskiej, ożenionego z Zofią hr. Zamoyską, została ona ponownie do życia powołaną i dziś ją reprezentują ich syn najstarszy, również Tadeusz, ożeniony z Zofią Russanowską: córką Przemysława i Eweliny Łaznińskiej, córki Aleksandra i Olimpii z Czerwińskich, wnuczki Wiktora i Natalii z Brzozowskich, prawnuczki Franciszka Ksawerego i Teklii z Grocholskich, miecznikówny koronnej z linii Woronowicko-Tereszkowskiej — połączył on w ten sposób obie linie w swem potomstwie, wraz z czterema swymi braćmi młodszymi Remigiuszem, Michałem, Henrykiem i Franciszkiem Ksawerym; wreszcie 4-o od najmłodszego z wojewodziców, Ludwika, ożenionego z Maryą hr. Baworowską, poszła gałąź H r y c o w s k a — z niej córka Stefania za baronem Antonim Konopką i syn Mieczysław, który ze Stefanii hr. Giżyckiej, oprócz córek Michaliny Michałowej Orłowskiej i Zofii Wincentowej Szemiothowej, pozostawił dwóch synów: młodszego Włodzimierza, działacza politycznego na Rusi i założyciela pierwszego polskiego dziennika w Kijowie, zmarłego bezżennie i starszego Stefana, ożenionego z Olgą na Kołodnem Swieykowską, po których klucze Hrycowski i Kołodeński dziedziczą trzej ich synowie: Adam, Zygmunt i Stefan.

*) Akt ten jest cennym przyczynkiem do rodowodu Grocholskich, dzielący się bowiem bracia wymieniają w nim nietylko rodziców, dziadostwa mieczowych Ludwika i Justynę z Łaziewiczów Cześnikostwa Dobrzyńskich, pradziadostwa Stefana i Katarzynę z Pełków Grocholskich, ale sięgają jeszcze wyżej, bo aż do szóstego w górę, ponad sobą pokolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kroki wojenne, podjęte przez Francyę, mają na celu zmuszenie Niemców do uszanowania strefy 50 klm, na wschód od Renu.

Echo de Paris dowiaduje się, że Millerand powierzył urzędowo Fochowi obronę interesów francuskich. *Matin* otrzymuje wiadomość z Wiesbadenu, że wojska francuskie na terenach okupacyjnych od rana są postawione na stopie wojennej. Anglia — wedle *Petit Parisien* — usunęli się prawdopodobnie od współdziałania przy okupacyi Frankfurtu, Darmstadu i Hanau, jednakowoż śledzić będzie przyjaźnie akcyę francuską. Takisamo zachować się mają i Stany Zjednoczone.

Projektowane przez rząd francuski wojskowe zarządzenia, aby zmusić Niemcy do poszanowania traktatu pokojowego mają charakter zarządzeń przymusowych. Zamierzone jest obsadzenie Frankfurtu, Darmstadu i Hanau. Ma to na celu uzyskanie zastawu niejako w odpowiedź za naruszenie traktatu. Operacye jeszcze się nie rozpoczęły, a termin rozpoczęcia jeszcze nieznany.

Wczoraj otrzymał Millerand dłuższą notę rządu niemieckiego, w której tenże usiłuje usprawiedliwić wkroczenie wojsk do Ruhr i prosi Francyę o dodatkowe uznanie tego kroku.

Koalicya po zapytaniu Focha projektuje obsadzenie Frankfurtu Darmstadu i Hanau.

Stan oblężenia w Danii.

Prezydent ministrów Liebe otrzymał od króla pełnomocnictwo ogłoszenia stanu oblężenia nad Danią. Policya wykryła dwie tajne drukarnie, które drukowały proklamacye nawołujące do ogłoszenia dyktatury rad.

W Kopenhadze panuje wzburzenie. Tłumy przełamały po południu kordon na placu przed zamkiem. Przed pałacem królewskim wznoszono okrzyki: Niech żyje republika. Demonstracye zakończyły się spokojnie.

Król zawezwał wczoraj o godz. 9 wieczorem przywódców wszystkich stronnictw na konferencyę do zamku. Konferencya trwała do godziny pół do czwartej rano. Wszyscy przywódcy byli zdania, że konieczne jest przeprowadzenie wyborów według nowej ustawy wyborczej. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu dyrektorowi sądu opiekuńczego Frissowi.

Z dniem 1 kwietnia, jak donoszą z Kopenhagi, obsadziły duńskie oddziały wojskowe pierwszą strefę Szleswigu, gdzie plebiscyt już się odbył i wypadł na korzyść Danii.

Sprawa reorganizacyi szkoły ludowej.

Z powodu artykułu: Alojzy Wanczura: W przededniu reorganizacyi naszej szkoły ludowej, umieszczonego przed niedawnym czasem w *Gazecie Lwowskiej*, otrzymaliśmy następujące pismo Ministerstwa W. R. i O. P. celem umieszczenia:

Nie wdając się na tem miejscu w ocenę tonu, jakim p. Alojzy Wanczura wyraża się wogóle o pracach Ministerstwa w zakresie programów szkolnych dla szkół średnich i powszechnych, Ministerstwo stwierdza tu tylko dla poinformowania szerszej publiczności i czytelników *Gazety Lwowskiej* o wartości faktycznej zarzutów, podniesionych przez p. Wanczurę co następuje:

P. Wanczura twierdzi, jakoby, było „dziwną rzeczą jak troskliwie unika omówiony dekret Naczelnika Państwa (o obowiązku szkolnym) określenia: przymus szkolny". Felj. 2)

Otóż w cytowanym przez p. Wanczurę dekrecie o „obowiązku szkolnym", niema mowy równocześnie o przymusie szkolnym ponieważ są to dwa pojęcia różne których nie wolno ze sobą mieszać. „Przymus szkolny" zmusza rodziców do posyłania dzieci do szkół przez Państwo wskazanych, „obowiązek szkolny" zaś obowiązuje ich tylko do dania dzieciom pewnego minimum wykształcenia bez względu na to, czy otrzymują je w szkole publicznej, w szkole prywatnej czy też w domu.

Nie odpowiada też istotnemu stanowi rzeczy twierdzenie, jakoby projekt organizacyi szkoły średniej, ogłoszony przez Ministerstwo, gdziekolwiek opierał się na tem założeniu, że w poziomie przygotowania absolwenta szkoły siedmioletniej n. p. dwuklasowej w porównaniu z przygotowaniem dziecka które ukończyło szkołę siedmioklasową niema różnic lub jakby twierdził wprost lub pozwalał na wysnucie wniosku, że samo ukończenie szkoły dwuklasowej daje gwarancyę, automatycznego przejścia do szkoły średniej (Felj. 2).

Projekt organizacyi szkoły średniej w żadnem miejscu nie mówi o wynikach wykształcenia umysłowego w rozmaitych szkołach powszechnych, nie zawiera najlżejszej wzmianki o jakiemkolwiekbądź ustosunkowaniu szkoły dwuklasowej do szkoły średniej i nigdzie nie twierdzi, jakoby przygotowanie absolwenta szkoły dwuklasowej było takie same, jak ucznia, który ukończył szkołę siedmioklasową.

W sposób zdradzający zupełną nieznajomość szkolnictwa lub bardzo złą wolę stara się p. Wanczura przekonać czytelnika, że program szkoły powszechnej Ministerstwa W. R. i O. P. przeznacza na naukę przyrody w oddziale trzecim czternaście godzin w roku, to jest „mniejwięcej tyle, ile dziecko 9 — 10 letnie potrzebuje na dokładne przeczytanie powyższego programu". (Felj. 3). Udowadnia zaś swą tezę między innemi i tem także, że z godzin przeznaczonych w trzecim oddziale na naukę przyrody wymierzono połowę na naukę głośną a połowę na naukę cichą. (Felj. 3).

Tymczasem w programie szkoły powszechnej jest w kilku miejscach wyraźnie wskazane, że przy nauce przyrody w szkole jednoklasowej godzin t. zw. cichych niema zupełnie i że dzieci trzeciego oddziału, ucząc się przyrody razem z dziećmi oddziału czwartego wspólnie, mają w ciągu dwu lat nauki w czteroletniej szkole jednoklasowej 128 (sto dwadzieścia ośm) lekcyj przyrody licząc nawet w oszczędny, specyalnie przez p. Wanczurę skonstruowany sposób) a w szkole jednoklasowej siedmioletniej, uznanej za potrzebną i przez p. Wanczurę 320 (trzysta dwadzieścia) lekcyj przyrody.

Niedopuszczalny jest więc i wniosek, wysnuty przez p. Wanczurę bezpośrednio z twierdzenia poprzedniego, „że to już nie nieznajomość dziecka, nie ignorancya, lecz wprost coś, co zakrawa na niesmaczny żart". (Felj. 3).

Wedle p. Wanczury „nieinaczej", (t. j. równie źle, jak przyroda), przedstawia się program nauki historyi w programie Ministerstwa. (Felj. 3). W rzeczywistości zaś na naukę historyi wedle programu Ministerstwa przeznaczono w szkole jednoklasowej tak samo wiele godzin, co na naukę przyrody a więc co najmniej sto dwadzieścia kilka czyli liczbę znacznie odbiegającą od liczby 14 wedle wyliczenia p. Wanczury.

Insynuuje p. Wanczura, że Ministerstwo jakoby uznając samo, że „taki program w takim wymiarze godzin nigdy w żadnej szkole wykonanym być nie może" przeznaczyło w rozkładzie godzin, wydanym w rok po wydaniu programu", na historyę w szkole siedmioletniej jednoklasowej już po dwie godziny tygodniowo, a więc po jednej godzinie nauki głośnej", ale zato w oddziale trzecim przerobić należy rzekomo, „cały materyał historyi, przepisany w szkole czteroletniej pierwotnie dla dwu, dla 3 i 4 lat nauki w ciągu jednego roku szkolnego" (Fel. 3)

Istotnie w rozkładzie godzin powiększono liczbę godzin na naukę historyi w szkole jednoklasowej. Uczyniono to z całkiem prostych i jasnych powodów. Rozkład godzin przewiduje istnienie szkoły jednoklasowej siedmioletniej. W tej szkole uczą się w oddziale trzecim dzieci dwu roczników a w oddziale czwartym dzieci trzech roczników razem. Ponieważ zaś oddział trzeci jest dwuroczny, polecono przeprowadzić w tym oddziale każdego roku pogadanki historyczne z zakresu całej historyi Polski w dwu cyklach koncentrycznych, które przez oba lata nauki będą w szczegółach odmienne, a więc nie cały materyał w ciągu jednego roku, lecz cały materyał w dwu latach, inaczej niż przedtem ugrupowany.

Już z tych kilku przykładów ocenić można wartość objektywną zarzutów, stawianych przez p. Wanczurę programowi Ministerstwa. Ocenić również można i „dobrą wolę" autora tych zarzutów, z jaką zabrał się do omawiania programu ułożonego przez polskie Ministerstwo w Warszawie. Pewność siebie z jaką te zarzuty p. Wanczura stawia, nie odpowiada w niczem sumienności, z jaką krytyk powinien przystępować do pracy. Z tej pewności wypłynął jednak ostry sąd ogólny o programie Ministerstwa, sąd, który nawet nie stara się już o zbytnie dowody: „Cele poszczególnych przedmiotów naukowych określono w programie Ministerstwa w luźnych nierzadko płytkich, niepomyślnych (sic) formułach (Felj. 4).

Sąd istotnie bardzo śmiały. Polemika z takim sądem nie doprowadza do celu. Chwytamy śmiałego krytyka za rękę, badamy jego sumienność, dokładność i znajomość rzeczy na podstawie zarzutów faktycznych, realnych faktów. Twierdzi więc p. Wanczura, że w programie języka polskiego „cel praktyczny określono niezgodnie z wymaganiami faktycznemi, bo nie słyszymy tu nic np. o wprawie w sporządzaniu pism używanych w sprawach potocznych, a program szczegółowy przepisuje: Listy przy pomocy i pod kierunkiem nauczyciela: doniesienia, opowiadanie i opis wydarzeń, podziękowanie, prośba, polecenia, zapytanie i t. d. (Felj. 4)

Tymczasem w programie Ministerstwa wymieniono przy określaniu ogólnych celów nauki języka polskiego: wśród innych celów: „Poprawne wyrażanie się w piśmie w zakresie życia codziennego" a w programie szczegółowym, ten cel ogólny określono, szczegółowo, właśnie tak, jak cytuje p. Wanczura, czyli cel wskazany ogólnie w programie ogólnym rozwinięto w programie szczegółowym szczegółowo, a więc tak, jak należało.

Wedle p. Wanczury „podobnież w określeniu celu nauki rachunków pominięto znajomość miar, wag i monet, w państwie używanych" (Felj. 4).

W programie ogólnym nauki rachunków wymieniono wyraźnie jako ogólny cel nauki: „Uzdolnienie do sprawnego, pewnego i jasnego orjentowania się w zjawiskach życia codziennego, w których występują cechy ilościowe". Wedle wszelkich zasad logiki ten cel ogólny mieści w sobie to, czego domaga się p. Wanczura. Treść tego celu ogólnego rozwinięto w programie Ministerstwa szczegółowo w programie szczegółowym, wymieniając wyraźnie jako szczegółowy cel nauki w oddziale pierwszym: drobna moneta krajowa, nie przekraczająca dziesięciu jednostek, centymetr, cal, moneta krajowa do 20 jednostek, a w oddziale drugim decymetr, centymetr, metr, monety zawierające 10 jednostek, 100 jednostek, kwarta łokieć.

Gdzież więc to pominięcie miar, wag i monet w państwie używanych?

Program Ministerstwa opracowano — wedle p. Wanczury — niezgodnie z zasadą koncentracyi. Twierdzenie autora programu, t. zn. Ministerstwa o rzekomej koncentracyi programu jest wedle słów p. Wanczury wzięte poprostu z powietrza. Tę opinię opiera p. Wanczura na dwu faktach, które, rzecz nie często spotykana, podane są zgodnie z prawdą. Pierwszym faktem jest to, że program Ministerstwa przy nauce rysunków przepisuje dla oddziału trzeciego plan izby szkolnej, dla czwartego plan szkoły z podwórzem i drogą prowadzącą do szkoły, a dopiero w oddziale piątym plan wsi a natomiast w programie nauki geografii już w oddziale trzecim przepisano i plan izby szkolnej i plan wsi.

Drugim faktem, stwierdzającym rzekomo słuszność zarzutu p. Wanczury ma być to, że przy nauce rysunków w oddziale trzecim polecono rysować globus, podczas gdy globus poznają dzieci przy nauce geografii dopiero w oddziale czwartym (Felj. 4).

Fakty podane przez p. Wanczurę są zgodne z prawdą. Znajomość podstawowych zasad dydaktyki okazała się za to fatalną. Wyraz koncentracya" nasuwa wprawdzie podejrzenie, że i koncentracya w nauczaniu polega na mechanicznej równoczesności poruszania pewnych tematów w nauce szkolnej, ale jest to pojmowanie wyrazów zupełnie zewnętrzne. Doprowadziłoby mogło takie pojmowanie koncentracyi do zabawnego nawet wyniku, że każdy temat nauki szkolnej wolno poruszyć tylko raz, boć inaczej nie będzie koncentracyi. Zechce p. Wanczura przyjąć do wiadomości pouczanie: Nauczanie rysunków na rozmaitych stopniach szkoły powszechnej ma swoje swoiste cele. Korzystanie przy nauce rysunków z wiadomości faktycznych nabytych przez dzieci przy nauce jakiegokolwiekbądź przedmiotu nie narusza w niczem zasady koncentracyi, jest owszem istotną jej realizacyą i rysowanie globusu jako wzoru kuli przy nauce rysunków tej zasady nie narusza bo nie wymaga zupełnie od nauczyciela jakiejkolwiek wzmianki o tem, że ten rysowany przez dzieci model rysunkowy jest nie tylko zwyczajną kulą, ale i obrazem kuli ziemskiej.

O zwierzętach domowych nie dowiedzą się dzieci, uczone wedle programu Ministerstwa niczego — twierdzi p. Wanczura. — Pominięto te zwierzęta zupełnie. (Felj. 4)

Trzeba tylko zajrzeć do programu pogadanek (str. 17 i 18. Cz. I.), a natrafia się na dłuższy ustęp poświęcony sposobowi prowadzenia pogadanek o koniu, krowie, wole, psie, owcy, kurze, czyli o tych samych zwierzętach, które wymienia p. Wanczura, jako pominięte w Programie Ministerstwa.

Oto szeregi całe faktów, oświetlających dokładność i sumienność p. Wanczury. Czytelników tych, którzy specyalnie może interesują się Małopolską, niemało zapewne przeraził zarzut postawiony przez p. Wanczurę, że „program wspomina o Lwowie tylko przygodnie, przy omawianiu bogactw Podkarpacia i przy historyi. Natomiast pominięto go a wraz z nim całą Ruś Czerwienną przy omawianiu poszczególnych dzielnic Polski". (Felj. 4) „Autor — dodaje p. Wanczura — widocznie jest zdania, że Ruś Czerwienna nie stanowi organicznej części składowej ziem polskich, pomija się całą dzielnicę z lekkiem sercem itd. itd. (Felj. 4).

Autor programu, więc Ministerstwo Oświecenia? Zarzut wkracza w dziedzinę niebezpieczną, jest bardzo ryzykowny.

Otóż stwierdzić trzeba: W programie geografii Lwów jest wymieniony jako osobny punkt. W programie historyi poświęcono temu miastu ustęp i co do znaczenia i co do zewnętrznej nawet długości taki, jak innym ważnym miastom polskim: Warszawie, Krakowowi, Wilnu i Poznaniowi i t. d. P. Wanczura tu poprostu mija się z prawdą, W jednem nie pomylił się: W programie Ministerstwa nigdzie nie użyto wyrazu: Ruś Czerwienna. Ależ nie użyto nigdzie i wyrazu: Wielkopolska. Czy na tej podstawie odważyłby się ktokolwiek insynuować Ministerstwu, że pomija z lekkiem sercem Wielkopolskę, że nie czeka na decyzyę koalicyi (sic?) że nie uważa Wielkopolski za organiczną część Polski? Nie. Tylko trzeba znać nieco geografię ziem polskich nieco tylko, niewiele ponad stopień średni aby zrozumieć budowę programu nauki geografii, w którym pomija się w ogóle pewne nazwy, nie mające ściśłego związku z geografią.

Przytoczone powyżej zestawienie zarzutów p. Wanczury z istotnym stanem rzeczy wskazuje, że w artykule p. Wanczury mieliśmy do czynienia albo ze złą wolą albo z zupełnym brakiem zrozumienia i budowy i treści programu szkoły powszechnej.

KRONIKA.

Lwów 6 kwietnia 1920.

Kalendarz.

Sroda: 7 kwietnia.
Rzym. kat.: Hermana.
Gr. kat.: Błah. P. B.
Słowiański: Prasława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 27 zachód słońca o godzinie 6 46 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 11 stopni.

— **Polskie wydanie traktatu pokojowego,** zawartego między Mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Austryą, podpisanego w St. Germain en Laye mogą nabywać Urzędy w Biurze prac kongresowych w Warszawie po nadesłaniu 20 Mk. za jeden egzemplarz z dodaniem zaś mapy (opinii dzisiejszej „Austryi") 35 Mk.

— **Zniesienie przepustek na wyjazd z województwa pomorskiego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że począwszy od dnia 23 marca 1920 r. znoszą się przepustki wewnętrzne na przejazd z województwa pomorskiego do innych dzielnic polskich i odwrotnie. Podróżujący winni posiadać jedynie dowody legitymacyjne w myśl rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie tymczasowych dowodów osobistych z dnia 30 listopada 1918 r. (patrz dziennik urzędowy M. s. w. Nr. 2 pozycya 22). Dowody te winny być zaopatrzone w fotografie.

— **Miejscowa komisya szacunkowa w Brzeżanach** dla okręgu powiatu politycznego brzeżańskiego rozpoczęła swe czynności z dniem 31 marca b. r.

— **Rezurekcya i Święcone dla żołnierzy.** Uroczystość Rezurekcyi wypadła wspaniale. W Wielką Sobotę mnóstwo ludzi zgromadziło się koło Katedry, by wziąć udział w rezurekcyi; na placach, ulicach i w kościele utrzymywały porządek oddziały wojska.

Uroczyste nabożeństwo o godzinie 6 wieczorem rozpoczął ks. Arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego kleru, który po odśpiewaniu psalmów, zaintonował: „Wesoły nam dziś dzień nastał!" Melodyę podjęły nieprzeliczone rzesze przy wtórze organów, i biciu we wszystkie dzwony.

Z kościoła ruszył tradycyjny pochód, na czele którego szła gromadka dziewczynek z liliami, bractwa cechy, korporacye i kongregacye ze sztandarami i płonącemi świecami w dłoniach, grupa robotników z godłami Zmartwychwstania: paschałem, krzyżem, przepasanym czerwoną stułą i figurą powstającego z grobu Chrystusa, dalej licznie reprezentowana Rada miejska z prez. Neumannem i wiceprezydentami dr. Stahlem, dr. Chlamtaczem i Obirkiem oraz Tow. Strzeleckie. Wszyscy dzierżyli zapalone świece — niektórzy wystąpili w kontuszach. Za nimi cała kapituła lwowska z wszystkimi dostojnikami Kościoła, wreszcie w otoczeniu straży wojskowej złocisty baldachim, pod którym ks. Arcybiskup niósł Przenajśw. Sakrament. Za baldachimem reprezentanci wojskowości, a więc: dow. O. G. gen. Lamezan, kom. miasta pułk. Linda z oficerami, pułk. franc. de Renty i inni członkowie misyj, przedstawiciele władz, urzędów, instytucyj i straż żołnierzy.

Po Rezurekcyi odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza rewia wojskowa, która czyniła imponujące wrażenie. Wzięły w niej udział wszystkie rodzaje broni.

Po rewii w Kasynie wojskowem zasiedli do Święconego oficerowie i zaproszeni goście. Stół poświęcił ks. dziekan Panaś, jajkiem dzielił się gen. Lamezan. Podczas uczty prez. Neumann wspomniał o uwolnie-

niu miasta od strzałów ukraińskiej artyleryi w czasie tamtegorocznej Rezurekcyi i wzniósł toast na cześć armii w ręce generała Lamezana-Salias. Generał w odpowiedzi zauważył, że Lwowa bronił nietylko żołnierz ale i mieszkańcy i toastował na cześć miasta. Wiceprez. Chlamtacz mówił o radosnej chwili wskrzeszenia polskiego Żołnierza i wzniósł jego zdrowie. Gen. Lamezan zapewnił, że Żołnierz polski nie pozwoli oderwać ani piędzi ziemi od Ojczyzny, co zgromadzeni powitali hucznymi oklaskami. Po skromnym posiłku przy dźwiękach orkiestry oficerowie odśpiewali piosenki legionowe.

W pierwszy dzień Świąt odbyła się o godz. 7·30 rano uroczysta Msza św. polowa dla załogi lwowskiej na pl. Bernardyńskim. Wzięła w niej udział generalicya, oficerowie i oddziały żołnierzy.

W południe zgromadzili się żołnierze we wszystkich koszarach lwowskich i zasiedli do zastawionych stołów. W każdej z tych skromnych uczt wielkanocnych wzięły udział panie, delegowane z Komitetu święconego dla żołnierza polskiego.

— **Rocznicę bitwy racławickiej** obchodził Lwów w sposób uroczysty. W pierwszy dzień Świąt o godz. 5 popoł. tłumy zebrały się u stóp pomnika Bartosza Głowackiego, wśród nich ks. biskup Bandurski, dowódca O. G. gen. Lamezan, komendant miasta pułk. Linda, weterani powstania, delegacya włościaństwa, przedstawiciele różnych instytucyi i towarzystw, oraz mrowie publiczności. Na niej, na błoniu z drugiej strony ulicy, widniały szeregi piechoty i kawaleryi, oraz orkiestra wojskowa, która rozpoczęła uroczystość hymnem „Boże coś Polskę".

Po pięknej przemowie włościanina Sroki z Siemianówki, ks. Biskup Bandurski mówił w porywający sposób o Kościuszce i Bartoszu, nawiązując do wypadków obecnych i przedstawiając zasługi obecnego Naczelnika Piłsudskiego. Przy dźwiękach orkiestry odśpiewano „Nie rzucim ziemi" poczem przed gen. Lamezanem pułk. Lindą i ks. Biskupem Bandurskim przedefilowały w takt melodyi „Bartoszu, Bartoszu" zbrojne szeregi piechoty i pluton ułanów na koniach z barwnemi lancami.

— **Stypendya Domu Żołnierza Polskiego.** D. 15 marca b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Opiekuńczej funduszu stypendyjnego Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Józefa Hallera przy współudziale delegata Min. wyznań i oświecenia publicz. radcy dr. Okęckiego, który przewodniczył obradom, kuratora funduszu stypendyjnego majora Dienstl Dąbrowy, członka Rady opiekuńczej por. Karpa Wojciecha i zastępców członków Rady opiekuńczej kapitana Hörla Wilhelma i podpor. Miske Adama.

Otrzymali stypendyum: Głodzik Roman z Rudnika, Gembarzewski Bronisław z Kańczugi, Lisowska Marya z Sambora, Słowik Józef ze Starego Sącza, Burtan Eustachy z Krzywaczki, Kołaczek Władysław z Andrychowa, Węgiel Władysław z Tarnowa, Kasprzykowska Genowefa z Zakliczyna i warunkowo aż do wypełnienia warunków konkursu: Rybak Maryi i Głowackiemu Zbigniewowi z Zakliczyna.

Majątek fundacyi wynosi 206.350 marek 41 fen., z czego 200.000 mar. ulokowanych jest w asygnatach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a 6350 mar. 41 fen. na książeczce Pocztowej Kasy oszczędności.

Jak wiadomo, fundusz stypendyjny D. Ż. P. w La Mandria di Chivasso powstał z dochodów Gospody żołnierskiej i datków dobrowolnych oficerów i żołnierzy w obozie wojsk polskich w La Mandria di Chivasso we Włoszech, z inicyatywy komendanta tegoż obozu majora Dienstl-Dąbrowy.

— **Stanisław Niewiadomski** w cyklu wykładów urządzanych przez Kasyno i Koło lit. art. „O przyszłości kultury polskiej", będzie mówił w czwartek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem na temat: „Przyszłość muzyki w Polsce". Karty wstępu wydaje sekretaryat Kasyna i Koła lit. art. dla członków i ich rodzin bezpłatnie a dla gości po 5 kor.

— **Wystawa przeciwpożarowa.** Zaniedbane budownictwo w kraju po wsiach i miasteczkach było już w okresie przedwojennym stałem podłożem częstych pożarów masowych, przyprawiających ekonomicznie słabsze warstwy ludności o milionowe szkody. Długotrwałe zaś na ziemiach polskich toczące się walki stan ten jeszcze więcej pogorszyły, niszcząc w samej tylko b. Kongresówce około pół miliona budowli.

Odbudowa kraju, jak w ogóle rozbudowa po komasacyi gruntów, przy ogólnem zubożeniu kraju i braku materyałów budowlanych, odbywać się niewątpliwie będzie jeszcze w większym nieładzie, niż przed wojną, o ile czynniki społeczne i rządowe, posiadające wpływ w zakresie danym, nie przedsięwezmą już teraz środków zaradczych, zmierzających w pierwszej mierze ku zobrazowaniu całokształtu akcyi racyonalnej odbudowy w kierunku zarówno zdrowotnym, jakoteż trwałym na czas i ogień.

Z uwagi na powyższe, zainicyowana została przez Związek Floryański wystawa przeciwpożarowa, odbyć się mająca w Warszawie na jesieni r. b. a obejmująca następujące działy: I. Budownictwo ogniotrwałe, II. Narzędzia przeciwogniowe, III. Zaopatrywanie miejscowości w wodę i IV. Dział naukowo statystyczny.

Projekt ten uzyskał nietylko poparcie ze strony Rządu, ale wywołał ogólne zainteresowanie, o czem świadczy udział w dotychczasowych pracach komitetu przedstawicieli szeregu Ministerstw oraz instytucyj społecznych.

Komitet wyżej wspomnianej Wystawy nietylko pragnie zainteresować szeroki ogół społeczeństwa, ale oczekuje wydatnego poparcia dla tego zamierzenia.

Biuro Komitetu mieści się w Warszawie (Al. Jerozolimskie 55).

— **Przygotowania Polski do udziału w tegorocznej olimpjadzie.** Akcya Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich zmierzająca do przygotowania reprezentacyi Rzeczypospolitej na Olimpjadę w Antwerpii rozwija się coraz lepiej, przy intensywnej pomocy Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Polscy lekkoatleci we Lwowie pod kierunkiem słynnego trenera szwedzkiego Helge Helgessona osiągają coraz świetniejsze wyniki.

Piłka nożna zgromadziła w Krakowie najświetniejszych polskich footbalistów, których zgrupowano w dwie pierwszorzędne drużyny. Trenować ich zaczyna trenner angielski.

Nadto w pełni treningu są już działy hippiczny, strzelecki, tennisowy, gimnastyczny, wioślarski i kolarski.

Ostatni Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich uzyskał potężne poparcie od wszechświatowej organizacyi amerykańskiej Y. N. C. A. która zgłosiła swą pomoc w organizowaniu ekspedycyi Polaki na Olimpjadę Antwerską, a przedewszystkiem pomoc fachową i ekwipunek techniczny.

Przedstawiciele Y. N. C. A. zaofiarowali także swoją współpracę z Ministerstwem zdrowia Publicznego przy organizowaniu całokształtu ruchu sportowego w Polsce.

Konferencya w tej sprawie odbyła się wczoraj z Ministrem Chodźką, w której uczestniczyli pp. Fred Nossing, Chambers i H. Jeziorowski, z którego inicyatywy tak potężna instytucya jaką jest Y. N. C. A. przystępuje do współpracy z czynnikami miarodajnymi nad rozwojem wychowania fizycznego w Polsce.

† **Jan Pilawa Smalawski,** właściciel dóbr Uherce Zapłatyńskie, długoletni członek Rady powiatowej samborskiej, nestor ziemiaństwa polskiego ziemi samborskiej, zmarł dnia 21 lutego b. r., przeżywszy lat 75.

Odszedł cicho, jak cichem było jego życie, pozostawiając po sobie pamięć prawego Polaka i zacnego obywatela ziemianina. Był to człowiek niespożytej energii i pracowitości o charakterze niezwykle prawym i szlachetnym, miłujący prawdę, surowy dla siebie a pobłażliwy dla drugich i tkliwy na ludzką niedolę.

Jako kilkunastoletni chłopiec, interesował się żywo ruchem narodowym w r. 1863 i niejednokrotnie przewoził tajne zlecenia i korespondencye ówczesnego Rządu narodowego. Odziedziczywszy majątek po rodzicach oddał się wyłącznie umiłowanej przez siebie pracy pracy na roli, której poświęcił całe swoje życie. Łowiectwo było najmilszą rozrywką zmarłego, choć pojmował je nie tylko jako rozrywkę gorącego miłośnika przyrody ale dbał o nie jako o ważną gałęź gospodarstwa narodowego i znał je też gruntownie.

Będąc prawdziwym przyjacielem zwierząt nie zapomniał o nich nawet w rozporządzeniu ostatniej woli zostawiając znaczniejszy legat na cele Towarzystwa ochrony zwierząt. Nie pozostawał wtyle, gdzie z pomocą spieszyć wypadało a wobec Ojczyzny, jej cierpień i potrzeb okazywał się zawsze synem wiernym i ducha niepodległego. Toteż umierając na cele publiczne i narodowe hojne poczynił zapisy.

Cześć jego pamięci! *J. Ł.*

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie: Anna Sobczyszyn, lat 56, wdowa po przemysłowcu; Waleryan Cieślak, lat 50 radca rachunkowy dyrekcyi Skarbu; Karol Nachodski, lat 41, rotmistrz W. P. Leontyna Przygodzka, lat 19; Jadwiga Pachmanowa, lat 67, wdowa po przemysłowcu; Aniela Łęczyńska, lat 76, wdowa po właścicielu dóbr; Anastazya Giereń, lat 51; Michał Zubicki, lat 70, dozorca kamieniczny; Józefa Pietruszewicz, lat 60, wdowa po poruczniku b. armii austryackiej; Hipolit Sęda, lat 63, starszy rewidant kolejowy; Emila Łucyk, lat 79, wdowa po profesorze gimnazyalnym; Józefa Leśniakowa, lat 54, wdowa po przemysłowcu; Darya Dzymalikówna lat 15, córka radcy sądowego; Stanisław Orski, lat 16, uczeń IV. klasy gimnazyalnej.

W Kleparowie Rondziak, lat 21, córka rolnika.

— **Obiecującą dziewczynkę,** 14-letnią, Klarę Roth, ujął w Rynku na kradzieży kieszonkowej patrol policyjny.

— **Nieczystości** wylewa na chodnik służba pewnego sklepu przy ul. Kaźmirzowskiej. Stwierdził to patrol policyjny. Właściciela pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Zderzenie.** Przy ul. Gródeckiej najechał samochód misyi amerykańskiej na tramway, uszkadzając go w kilku miejscach dość poważnie.

— **Zamach samobójczy.** Pod koła samochodu obok kościoła Św. Elżbiety, rzuciła się 25 letnia kobieta, Helena J., wdowa, przybyła tu z Warszawy, by poszukiwać pracy. Nie mogąc jej znaleźć, wobec grożącej nędzy, chciała pozbawić się życia przez wypicie jodyny. Gdy to nie odniosło skutku, rzuciła się pod samochód, który jednak wstrzymany został dzięki przytomności umysłu szofera, p. Kazimierza Wisłockiego. Samochód ten należący do rządowego szpitala epidemicznego, odwiózł J. do szpitala na technice dla przepłukania żołądka z jodyny.

Drugi wypadek usiłowanego zamachu na życie zdarzył się w hotelu warszawskim, gdzie Zenona N. napiła się benzyny. Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek i odwiozło niedoszłą samobójczynię do szpitala.

— **Ujęcie zbiegłego więźnia.** Romana Hierowskiego odsiadującego 8-letnią karę za kradzież, który uciekł ostatnimi dniami ze szpitala więziennego, wyśledził inspektor policyi Jóźków przy ul. Syktuskiej l. 58, odstawiając napowrót do więzienia.

— **Zgubiony synek.** Podczas jazdy tramwayem H-G. zgubił się Andrzejowi Jaworskiemu z Zamarstynowa, 6-letni synek Stanisław.

— **Nadużycie alkoholu w Święta** spowodowało dwie awantury z krwawym epilogiem. Przy ul. Św. Józefa l. 10 po gościnnem przyjęciu święconem został we własnem mieszkaniu niebezpiecznie pokaleczony nożem przez podchmielonego gościa Jana Szostaka, Michał Mielnik. Pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do szpitala.

Przy ul. Żółkiewskiej wczoraj wieczorem otrzymał ciężkie skaleczenia na głowie i twarzy Jakób Kozakiewicz, od jakiegoś popitego napastnika, który uciekł. Żołnierz policyjny odprowadził rannego na Stacyę ratunkową.

— **Nagły zgon.** W wozie tramwayowym koło miejskiego Teatru, zmarł nagle pierwszego dnia Świąt, jakiś starszy mężczyzna, niewiadomego nazwiska. Zwłoki odstawiono do Instytu medycyny sądowej.

— **Wypadek przy pracy.** 25-letniego rzeźnika Leona Baucha, przejechał w rzeźni wóz. Ciężko uszkodzonego w brzuch i prawą nogę, odwiozło Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu do szpitala.

— **Kradzieże.** Na osławionym placu Św. Teodora ukradziono p. Franciszkowi Słońskiemu, nauczycielowi ludowemu, portfel z dokumentami i 200 Mk.

W bożnicy przy ul. Cybulnej wyciągnięto przy kupnie mac p. Izaakowi Kofierowi portfel z 4 000 kor. i 2 000 Mk.

— **Sieroca dola.** Pięcioletniego chłopczyka Stanisława Dumkę, któremu zmarli rodzice, pozostającego bez opieki, oddała policya Komisaryatowi V. dzielnicy.

— **Napad.** Z Krakowa telegrafują: hr. Gabryela Zaleska zawiadomiła wczoraj krakowską dyrekcyę policyi, iż onegdaj w pociągu idącym ze Lwowa do Krakowa w drodze niedaleko mostu na Sanie koło Przemyśla wtargnął do jej przedziału przez okno jakiś bandyta i skradł jej kasetkę z kosztownościami, w której między innymi było kilka drogich pierścieni z brylantami 5 brylantów i t. p. Wszystkie te skradzione kosztowności reprezentowały wartość przeszło pół miliona koron. Oprócz kasetki złodziej ukradł hr. Zaleskiej 2.500 marek w gotówce.

— **Manifestacyjny pogrzeb.** Dnia 26 z. m. odbył się w Olsztynie pogrzeb znanego patryoty mazurskiego, Linki, który z narażeniem życia przedarł się przez kordon i jako delegat mazurski przybył do Paryża podczas konferencyi pokojowej. Linke zmarł wskutek ran odniesionych w Szczytnie. Ze wszystkich krańców Mazowsza przybyli na ten pogrzeb przedstawiciele ludności, dowiedziawszy się tajnymi sposobami o śmierci swego przywódcy. O stosunkach panujących w Olsztynie znamiennym jest fakt, że pastor miejscowy nie zgodził się na polskie przemówienie nad grobem zmarłego, które to przemówienie wygłosić miał prezes związku ludowego mazurskiego Leye.

Córka zamordowanego cara w Warszawie. Z Ruszczuku donoszą: Na statku bojowym przybyło z Odessy do Warszawy 200 Rossyanek, wśród nich 3 damy z najwyższej arystokracyi rossyjskiej i najstarsza córka zamordowanego cara Mikołaja II. Tatiana. Wiadomość o jej zamordowaniu jest zatem nieprawdziwa. Przybyłe Rossyanki umieszczone zostały w klasztorze obok Warny.

— **Krwawe walki w Budapeszcie.** *Estilap* podaje: Podczas posiedzenia socyalistów w pałacu starej Izby deputowanych w Budapeszcie zostali oni napadnięci przez oddział żołnierzy pod komendą pułk. Madara Osaki'ego.

Przyszło do krwawych starć przyczem zostało wielu zabitych i rannych. Węgierscy socyaliści w Wiedniu i socyaliści z Budapesztu wysłali do Najwyższej Rady memoryał, w którym żądają, aby miasto Budapeszt zostało ponownie obsadzone przez wojska sojusznicze.

— **Przeciw paskarzom na Węgrzech.** Węgierski minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd wniesie nowy projekt ustawy przeciw paskarzom. Projekt nakłada kary więzienia, a oprócz tego grzywny do 300.000, utratę majątku i pozbawienie praw politycznych, a na cudzoziemców także wydalenie z kraju. Kary cielesnej minister nie proponuje, pozostawia jednak decyzyę w tym kierunku zgromadzeniu narodowemu.

— **Siwe włosy szczytem elegancyi.** Na fabrykantów farb do włosów padł strach: oto elegantki londyńskie doszły do przekonania, że najpiękniejszym kolorem dla włosów jest barwa siwa. A zatem starzejące się piękności, które za pomocą kosmetyków mężnie dotychczas walczyły z siwizną, obecnie z zachwytem siwieją i entuzyazmem demonstrują tę siwiznę, do niedawna jeszcze ich zdaniem tak kompromitującą...

Mieszkanki Londynu, jak twierdzi *Daily Mail* ogarnął dosłownie szał siwizny od chwili, gdy piękna aktorka miss Ethel Newmann, która nagle osiwiała, zjawiła się na scenie w roli młodej dziewczyny w koronie białych, jak śnieg włosów, przy których przecudny kontrast stanowiła jej olśniewająca cera i oczy.

Wiele pań chorych na szał siwizny nosi białe peruki, przypominając pełną wdzięku epokę Rococo, epokę szeleszczących robronów pięknych i swawolnych markiz, frywolnych i sentymentalnych madrygałów i muszek z kokieteryą przylepianych na uróżowanych twarzyczkach.

— **Kolonia polska w Rzymie,** jak stamtąd donoszą, liczy obecnie 600 osób. Są to przeważnie zakonnice i zakonnicy, artyści-malarze, kilka rodzin: (n. p. Siemiradzcy, Rzosnowscy, Malatesta i inni), oraz urzędnicy obydwu polskich ambasad. Schodzą się w „Czytelni Polskiej", lub kawiarni Greco przy via Condotti, gdzie są polskie dzienniki, a gdzie nad jednym ze stolików wisi portret stałego niegdyś gościa tej kawiarni — Adama Mickiewicza.

— **Poziomki.** Przed słynnemi halami targowemi w Paryżu wylądował kilka dni temu lotnik, przywożąc sensacyjną w obecnej porze nowalię: poziomki. Drogocenny ten dar załadowany został w Nizzy, obejmował on 45 skrzynek zawierających 894 poziomek, które zostały w lot rozchwytane za cenę 559 franków; płacono zatem 12 fr. 42 cent. za skrzynkę, czyli 63 centymów za jedną jagodę.

— **Stała delegacya pr. p. b. zab. austr.** odbędzie posiedzenie 6 ewent. też 7 b. m. wieczorem w Kuchni wojennej. Na porządku dziennym: 1. Oświadczenie się co do projektu pragmatyki służbowej (sprawa terminowa do 10 b. m.). 2. Deputacya do Prezydenta Ministrów. 3. Zwołanie wiecu. 4. Wnioski członków. *Dzieślewski* w. r.

— **III. Serya P. W. U. i P.** rozpocznie się 7 kwietnia wykładem dyrektora Wita Sulimirskiego o historyi przemysłu naftowego w Galicyi, sala XIV. Uniwersytetu godz. 7. W Przewodnią niedzielę mówić będzie w tejże sali o godz. 5 dyrektor Zdzisław Próchnicki: O konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej.

Ofiary i pokwitowania.

(złożone w Administracyi).

Na „flotę polską" Departament rachunkowy Namiestnictwa 515 Mk i 74 kor. VI. b. kl. gim. Stefana Batorego 40 kor. i 25 Mk. Pracownicy sądu powiatowego w Delatynie 280 Mk. Ks. Maryan Szamota z Tarnopola 70 Mk. Młodzież polska gimn. w Jaworowie 111 Mk 30 f.

Na wdowy i sieroty po obrońcach m. Lwowa: Urzędnicy Prezyd. Namiestnictwa 450 Mk.

Na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach polskich: K. Pollo z Bóbrki 140 Mk.

Na plebiscyt: Dyr. Kramarczyk Karol Strzyżów 20 K, prof. Kurka Jakób 120 K, J. Witkowicka zamiast życzeń świątecznych 20 Mk, Grono nauczycielskie szkoły św. Anny z okazyi imienin dyrektorki W. Longchamps 200 Mk. Szkoła wydziałowa żeńska im. A. Mickiewicza we Lwowie 650 K.

Na ochronę dziecka H. J. 300 kor.

Na ochronę „Żołnierza Polskiego“ 70 Mk.

Dla W. Milerowicz. S. P. 20 kor.

Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego: St fkówna Hermina 50 kor, dr. Bronisław Michalewski 67 kor., Koło organizacyi narodowej w Starejsoli ze zbiórki 980 Mk.

Na „Święta“ dla Żołnierza Polskiego Koło organizacyi narodowej w Starejsoli ze zbiórki 210 Mk.

Po Świętach.

(wi) Obowiązkową po świętach rzeczą jest „kociokwik“. W mniejszym lub większym stopniu doznaje go każdy — bez względu na to, jak udało mu się spędzić święta: lepiej lub gorzej, wesoło, czy też marudnie.

Mają to już one do siebie, że wykoleić potrafią nawet najporządniejszego z porządnych. Nawet człowiekowi, który ułożył sobie życie tak składnie, iż toczy się ono miarowym biegiem zegarka, — święta wywrócą wszystko do góry nogami. Potem nieborak za głowę chwyta się i nie wie, od czego zacząć, by wszystko napowrót znalazło się w wyznaczonych szufladach i przegródkach.

U wielu wykolejenie to ma przyczyny fizyczne: szukać ich raczej w żołądku, niż w umyśle i sercu. Za wiele zjadło się, jeszcze więcej wypiło — nie każdy zniesie podobne wybryki. Jednak to jeszcze pół biedy. Sól karlsbadzką dostać przecie można w każdej aptece.

Gorzej ma się rzecz z wykolejeniem, wywołanem przez nastrój dni uroczystych. Cały tok myśli przybiera w czasie świąt odmienny od zwykłego kierunek. Rwą się tysiączne nici, krępujące nas jak Guliwera u Liliputów. Oko patrzy swobodniej, serce uderza żywiej. W perspektywie przeszłości jawi się korowód mar jasnych i promiennych. Cudne rojenia młodości budzą się i jakbyś czuł ich pocałunek na znojnej skroni. Upojenie ciche ujmuje cię w ciepłe ramiona, a dobrotliwy jakiś anioł osusza łzy rzewne, cisnące się do oczu...

Ni to po upiciu haszyszem wracasz do taczki codziennej, która podwójnie ciąży ci, póki zatrucie świąteczne nie ustąpi.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek 6 kwietnia o godz. 3 po południu „Księżniczka dolarów“ operetka w 3 aktach Jalla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Załęską Sieniawską Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek 6 kwietnia o godz. 7 po raz czwarty „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W środę 7 kwietnia o godz. 7 „Noc Wenecyi“ operetka w 3 aktach Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W czwartek 8 kwietnia o godz. 7 wieczorem po raz piąty „Saul król“ dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

9 kwietnia: St. Korwin Szymanowska: Wieczór pieśni francuskiej.

16 kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. W programie kwartety Mozarta, Beethovena i Czajkowskiego.

Wieczór literacki p. t. „Najmłodsi w literaturze polskiej“, odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 8 w sali Czytelni akademickiej. Wygłosi utwory najmłodszych p. Stanisław B. Stande.

Uniwersytet żołnierski Dowództwa okręgu Etapowego Tarnopol wydał własnym nakładem broszurkę pióra kapitana Bronisława G e b e r t a: „Jak uczyć żołnierza dziejów ojczystych“. Broszurka ta podaje w niezwykle przystępny sposób, jak uczyć żołnierza historyi na podstawie pogadanek, wykładów, odczytów na podstawie obrazów, podczas zwiedzania zabytków historycznych. Na końcu wymienia cały szereg podręczników historyi polskiej, które mogą się przydać pracownikom oświatowym w ogóle, prowadzącym naukę dziejów ojczystych.

Górski Ignacy: „Ballada polska przed Mickiewiczem“. (Prace historyczno-literackie nr 13) Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Poznań, Kraków. G. Gebethner i Spółka 1920, 8 vo, str. VI.+91

Historyi balladomanii przedmickiewiczowskiej mimo pewnych usiłowań (s. p. A. Mazanowskiego w lwowskiem „Ziarnie“ z r. 1883, A. Langego w „Głosie warszawskim“ z r. 1899) dotąd nie posiadaliśmy: wyczerpującą monografię podaje dopiero wypisana w nagłówku praca p. J. Górskiego. Zestawiwszy głosy o balladzie w naszej literaturze, podaje autor dzieje balladomanii do r. 1822, rozróżniając w jej rozwoju dwa okresy: pierwszy obejmujący lata 1803—1807, drugi lata 1814—1822.

R zdziały drugi i trzeci zawierają dokładny spis i ocenę ogłoszonych w owym czasie ballad. Pierwszą polską balladą był Alandzo i Helena J. U. Niemcewicza, który napisał 12 ballad; wogóle zaś powstało w okresie uwzględnionym przez autora 70 ballad. Najbogatszym w ballady był rok 1820, powstało ich bowiem wówczas 23, najuboższemi znów lata 1807 i 1815 wykazujące tylko po jednej. Więcej niż połowa z ogólnej liczby ballad powstała w Warszawie, dalsze miejsca zajmują Lwów, Wilno, Kraków, w końcu Poznań. W rozwoju ballad odgrywa wielką rolę wpływ ballady obcej: więcej niż trzecią część ogólnej liczby ballad stanowią tłumaczenia, naśladowania i przeróbki, przedewszystkiem ballad angielskich i niemieckich.

Budowa zwrotek nie okazuje wielkiej rozmaitości, natomiast zastosowywano w balladach rozmaite rodzaje wiersza, oprócz pojedyńczych także złożone. W ustępie szóstym zastanawia się autor nad treścią ballad polskich z przed r. 1822, rozpatrując je pod trzema względami: co powiedziały o naturze, miłości i śmierci. Natura jest w nich głównie środkiem dekoracyjnym, tłem do rozgrywającej się akcyi; co do miłości ograniczyła się ballada przedmickiewiczowska do przedstawienia rozmaitych jej odmian: śmierć w końcu jest w utworach uwzględnionych przeważnie wybawicielką utrapionych i znękanych, potęgą łączącą to, co rozdzieliło życie.

Zastanawia się dalej autor nad pierwiastkiem fantastycznym i szematami treściowymi ballad. W ostatnim wreszcie rozdziale mówi p. G. o wpływie pierwiastków ballady polskiej na Mickiewicza: Korzystał on z niemieckich wzorów z pominięciem polskich przekładów. Znany jest wpływ ballad Niemcewicza na ballady Mickiewicza; wpływ innych ballad jest bardzo mały. Kończy rozprawę bibliografię przedmiotu, obejmują dwa działy: 1. balladę w dyskusyi, 2 ballady w twórczości.

Praca autora wykonana sumiennie, ze znacznym nakładem pracy, jest ciekawym przyczynkiem do dziejów poezyi romantycznej w Polsce.

Dr. Wiktor Hahn.

Telegramy P. A. T.

Rumuńsko-grecko-serbski alians.

Lyon. Były biskup odeski Platon, znajdujący się obecnie w Bułgaryi twierdzi, jakoby miał polecenie od króla Borysa doprowadzić do przymierza między Bułgaryą, Jugosławią i Grecyą dla wzajemnego zabezpieczenia przed bolszewikami i załatwienia spornych kwestyj zagranicznych.

Świętokradztwo.

Kraków. W Wielką Sobotę t. j. 3 b. m. niewyśledzony dotąd sprawca zakradł się do ołtarza w kościele OO. Karmelitów na Piasku i podczas nabożeństwa skradł vota, wartości przeszło pół miliona koron.

Bandyci.

Kraków. Na tutejszym dworcu kolejowym bandyci poprzebierani w mundury wojskowe, rozbili kilka wagonów, stojących na torze pociągu towarowego, zawierających skóry, tytoń, maszyny, jarzyny suszone itp. Policya ujęła sprawców i odstawiła ich do więzienia sądu karnego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

✝ **Michał Dydyński.** Kupiectwo polskie w naszem mieście ponosi stratę przez śmierć jednego z najpoważniejszych kupców śp. Michała Dydyńskiego, właściciela znanej firmy „Seyfarth i Dydyński“. Pozostała wdowa prowadzić będzie nadal osieroconą przez śmierć śp. męża placówkę polskiego handlu.

Baronowa Orczy. 26)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XII.

Czas — miejsce — warunki.

Trudno byłoby powiedzieć, dlaczego, po tych lekko wypowiedzianych słowach nastało wśród obecnych zupełne milczenie. Wszyscy aktorowie tego dramatu, tak biegle grający dotychczas swoje role, nagle zatrzymali się, jak gdyby spadła niewidzialna kurtyna na zakończenie jednej sceny i na pauzę, w czasie której grający mają nabrać nowych sił do dalszego podjęcia swych ról. Książę Walii, jako dotychczasowy widz, milczał na razie, audytoryum zaś, zebrane przy drzwiach, powstrzymało oddech w naprężonem oczekiwaniu, co się dalej stanie.

Kamienne milczenie przerywał tylko chwilami łagodny szelest jedwabiu lub rytmiczny powiew wachlarza.

A przecie rzecz była bardzo prosta. Zatarg dwóch dam, interwencya mężczyzn, kilka słów gniewnego wyzwania i wreszcie nieunikniona podsunięcie myśli o Belgii lub innym kraju, gdzie barbarzyński i dziecinny zwyczaj załatwiania podobnych kwestyj zapomocą broni, nie został jeszcze systematycznie wypleniony.

Mnóstwo podobnych scen odbywało się częstokroć po londyńskich salonach. I wielu angielskich gentlemanów niejednokrotnie przeprawiało się przez Kanał La Manche, aby rozstrzygać swe spory na „kontynentalny“ sposób.

Dlaczego więc obecna sytuacya wydawała się tak anormalną?

Sir Percy Blakeney — gentleman bez zarzutu — był mistrzem w sztuce fechtunku i o całe niebo wyższym w sile i zręczności od nędznego, drobnego przeciwnika, który tak krótko a węzłowato wyzwał go do spotkania na gruncie francuskim.

Lecz pozatem każdy odczuwał to, że ten projektowany pojedynek będzie czemś zupełnie innem, niż każde podobne spotkanie dwóch antagonistów. Może też kamienna bladość na obliczu Marguerity pozwalała domyślać się jakiejś ukrytej tragedyi; może wyraz zgrozy w oczach Julietty, albo tryumfu w oczach Chauvelin'a, może wkońcu coś nieuchwytnego w twarzy Jego Królewskiej Wysokości, co zdawało się świadczyć, że książę, ten obojętny na wszystko światowiec, dałby wiele, byle udaremnić właśnie to spotkanie.

Jednem słowem, jakiś elektryczny dreszcz podniecenia wstrząsnął tą nieliczną gromadką zebranych, kiedy tymczasem główny aktor w tym dramacie, nieporównany elegant, Sir Percy Blakeney zdawał się być jedynie mocno zajęty strzepywaniem atomów pudru z szerokiej, czarnej, jedwabnej wstążki, na której wisiały jego w złoto oprawne szkła.

— Panowie! — przypomniał sobie nagle Jego Królewska Wysokość — zapominamy o damach. Lordzie Hastings — dodał, zwracając się do jednego z gentlemanów, stojących obok — proszę, napraw pan to uchybienie nie do darowania.

Męskie zatargi nie są dla delikatnych damskich uszek.

Sir Percy przerwał swe absorbujące zajęcie.

Oczy jego spotkały spojrzenie żony; była ona jakby posąg marmurowy, bez świadomości tego, co się wokoło niej działo. Lecz on, który znał każde wzruszenie tej płomiennej natury, odgadł natychmiast, że pod tym kamiennym spokojem pali się szalona, niepowstrzymana chęć rzucenia prawdy, strasznej, nieuniknionej prawdy, tym wszystkim maryonetkom w oczy, chęć wyjaśnienia, co to wyzwanie w istocie znaczy; że to pułapka, w którą człowiek opętany nienawiścią i dzikiem pragnieniem zemsty, chce wciągnąć zuchwałego a nieustraszonego przeciwnika.

Percy Blakeney zrozumiał w tej chwili doskonale, że jego starannie ukrywana tajemnica na przeciąg kilku sekund wahała się na ustach żony, że jeszcze jedno przychylenie szali Losu, jeszcze jeden oddech niewidzialnego ducha, a Marguerita zawołała:

— Nie pozwólcie, aby ta potworna rzecz się stała! Oto Czerwony Biedrzeniec, którego dzielność wszyscy podziwiacie, stoi tu przed wami, twarzą w twarz ze swym śmiertelnym wrogiem, czyhającym na jego życie!

Podczas tej fatalnej sekundy, Percy Blakeney magnetyzował wzrokiem źrenice żony; w oczy przelał całą swą miłość, ufność, błagania i rozkazy i tem trzymał wzrok jej na uwięzi.

W końcu postać jej straciła swą sztywność. Powieki opadły, jak gdyby chciała wykluczyć cały świat ze swej zbolałej duszy. Usiłowała zebrać wszystkie siły ducha, by dokonać dzieła opanowania swych wzruszeń. Potem chwyciła rękę Julietty i skierowała się ku wyjściu; kłaniano się jej po drodze, a bogaty jedwab sukni szumiał delikatnie przy każdym kroku. Zgięła się w ukłonie przed księciem, skinęła głową innym i miała w ostatnim momencie tyle siły i dumy, że obróciła się raz jeszcze w stronę męża, aby mu dać znać, że w tej niebezpiecznej godzinie tajemnicę jego potrafi dochować równie niezłomnie, jak w chwilach tryumfu.

Uśmiechnęła się i minęła go, poprzedzana przez Désirée Candeille, która prowadzona przez jednego z panów, dziwnie naraz ucichła i złagodniała.

W pokoiku zostało teraz kilku mężczyzn. Sir Andrew Ffoulkes zamknął drzwi po wyjściu dam.

Wówczas Jego Wysokość jeszcze raz zwrócił się do Chauvelin'a wyraźnie zaznaczając ton obojętny:

— Doprawdy, mój panie! my tu gramy farsę, która nie będzie miała ostatniego aktu. Nie mogę w żaden sposób pozwolić, aby mój przyjaciel Blakeney udał się do Francyi na pańskie wezwanie. Zresztą wasz rząd nie pozwala obecnie poddanym mego ojca lądować na waszych brzegach bez osobnego paszportu a i to tylko dla specyalnych przyczyn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacye.

E. 12/18 (2936)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1920 godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie powiatowym w Brzesku sala Nr. 20 dobrowolna sądowa licytacya realności lwh 184 ks. gr. gm Łąki Maryi z Bantów 20 Grzybowej, Błażeja Latochy i Maryanny z Kędziołków Latochowej własnej o łącznym obszarze 4 ha 99 ar. 39 m kw. Cena szacunkowa i wywołania 38 227 kor. 50 h.

Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 12 marca 1920. (2936)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 20/20. Przeciw nieobecnemu Józefowi Szmydowi przebywającemu w Ameryce, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Krośnie przez firmę „Societe francaise des Petroles de Potok" spółka z ograniczoną poręką w Drohobyczu, Zarząd we Lwowie ul. Krasickich 18 A. pozew o uznanie i zezwolenie na intabulacyę praw naftowych z wnioskiem o dozwolenie tymczasowego zarządzenia. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 kwietnia 1920 o godz. 9 przed południem w sali rozpraw biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Franciszka Ochendzkę, adwokata w Krośnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Krosno, dnia 16 marca 1920. (2695 3—2)

LW. 8957 (2930 1—3)

Wezwanie.

Wydział krajowy w myśl postanowień § 50 ustawowy służby krajowej wzywa:

Bazylego Daćkowa ur. w Kuliczkowie w roku 1889;

Bazylego Ilnickiego ur. w Skomorochach roku 1887;

Wasyla Macutę ur. w Nakonecznem w roku 1886;

Tymka Mudryja ur. w Dubrawco w roku 1880;

Jana Nebotuka ur. w Mostach wielkich w roku 1871;

Józefa Orłowskiego ur. w Strusinie w roku 1884;

Piotra Posadyna ur. w Rzuchowie w roku 1884;

Józefa Prade ur. w Wadowicach gór. w roku 1883;

Wasyla Surmaja ur. w Orzechach w roku 1882;

Mikołaja Terecha ur. w Sielcu w roku 1883;

Bazylego Teśluka ur. w Kamionce str. w roku 1882;

Józefa Wataszkę ur. w Pawęłowie w roku 1884;

Michała Zawadę ur. w Jaślanach w roku 1883;

Jana Zielińskiego ur. w Zbydniowie w roku 1887;

krajowych dozorców melioracyjnych i drenarskich, którzy wskutek zdarzeń wojennych opuścili swe miejsca służbowe, a dotychczas nie zgłosili się napowrót do służby, by najdalej do dnia 1 maja 1920 podali do wiadomości Wydziału krajowego miejsce swego pobytu i usprawiedliwili niezgłoszenie się do służby. Zarazem wzywa się rodziny tychże dozorców, aby o ile są wiadomo powody dla których powyżej podani nie mogą zgłosić się do służby powody te podały do wiadomości Wydziału krajowego.

Zarazem zaznacza się, że ci, którzy do powyżej podanego terminu nie uczynią zadość niniejszemu wezwaniu zostaną wykreśleni ze służby krajowej, a tem samem stracą nabyte w tej służbie prawa.

Z Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 31 marca 1920. (2930 1—3)

C. I. 177/20/1. Przeciw Dmytrowi Iwaszko, rolnikowi z Medyki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Maryę Swidzińską, żonę Dmytra w Chałupkach med. pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu tego wyznacza się ustną rozprawę na dzień 28 kwietnia 1920 godz. 11·30 w tut. sądzie biuro Nr. 19. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Izydora Margulies, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Przemyśl, dnia 17 marca 1920. (2937)

C III 281/19. Przeciw Aleksandrowi Głodzińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kałuszu przez Salamona Juniego pozew o 1.000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 6 kwietnia 1920 r. godzina 8 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Siarkiewicza, adwokata w Kałuszu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy. Oddział III.

Kałusz, dnia 9 marca 1920. (2924)

Wyroki prasowe.

Pr. 17/20 (2). (2925)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k.: że 1. cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 12 czasopisma „Nowiny Poniedziałkowe" z dnia 22 marca 1920 pod napisem „Wielki proces polityczny przed tut. Sądem wojskowym" od słów „Tio ukarania" do słów „do osiągnięcia swoich celów" zawiera znamiona występku z Art. VII. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. ex 1863, 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Nowiny Poniedziałkowe" jest uprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 24 marca 1920. (2925)

Upadłości.

S. 13/13/371. W sprawie upadłości spółki komandysowej zarej. pod firmą Chylewski i Wójcicki spółka komandytowa, biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie oraz jawnych spólników Witolda Chylewskiego i Mieczysława Wójcickiego wyznacza się audyencyę na dzień 8 kwietnia 1920 r. godzina 10 przed południem w tut. sądzie okręgowym cyw biuro 19 celem likwidacyi dodatkowo zgłoszonych i ewentualnie zgłosić się mających pretensyi. Strony nie mogą zaczepiać po należytem zawiadomieniu tego co zostanie w postępowaniu konkursowem przewidziane ustalone lub uchwalone z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, nie mogą również użyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawienia niestawiennictwa.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 9 marca 1920. (2971)

Konkursa.

Nr. III. 10131/20/2282 (2918 2—2)

Ogłoszenie konkursu.

Ministerstwo zdrowia publicznego ogłasza konkursy na posady prymaryuszów:

a) oddziału chirurgicznego krajowego szpitala powszechnego we Lwowie;
b) oddziału chorób wewnętrznych dla dzieci (pod wezwaniem św. Zofii) w krajowym szpitalu we Lwowie.

Do posad tych przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 3,000 koron,
2. prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 600 koron rocznie

Ponadto przez czas nadzwyczajnych stosunków wojenno-drożyźnianych pobierają prymaryusze dodatki drożyźniane, zależne od stanu rodzinnego, których wysokość reguluje się peryodycznie w miarę zmiany ekonomicznych warunków bytu.

Ubiegający się o powyższe posady winni wykazać się iż:

I. są obywatelami Państwa Polskiego,
II. posiadają prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.
III. są specyalistami w dziedzinie odnośnych chorób, w tym celu winni kandydaci przedłożyć swoje prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Ministerstwo na dzień 1 maja 1920 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić w powyższym terminie za pośrednictwem dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Ministerstwo zdrowia publicznego.

Warszawa dnia 24 marca 1920 r.

Spadki.

A. IV. 467/18 (7). Edykt. Semko Pityk, rolnik w Złoczowie, zmarł dnia 23 grudnia 1918 r. w Złoczowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Gdy niewiadomo sądowi, czy oprócz Hilarego Pityka, Maruńki zam. Markocińskiej i Jewki Burmańczuk zam Ptasznik, pozostali jeszcze inni dziedzice, ustanawia się Hilarego Pityka kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść tutejszemu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 16 stycznia 1920. (2749 2—3)

A. 3/18/3. Sąd okręgowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że dnia 2 marca 1916 r. zmarła w Strzeliskach nowych, powiat Bóbrka Rejzia (Rachy) z Diamandsteinów Hellerowa współwłaścicielka dóbr Aleksandrówka w Strzeliskach nowych i Strzeliskach starych bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Do spadku powołany jest także syn, Wolf Heller, przebywający w niewoli rosyjskiej. Sąd nieznając pobytu Wolfa Hellera wzywa go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami, zgłaszającymi się i z kuratorem Wigdorem Hellerem dla niego ustanowionym

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 8 sierpnia 1919. (2805 2—3)

A. 402/19. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Michał Podhalicki zmarł dnia 8 kwietnia 1919 w Dolinie z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia. Jana i Jędrzeja Podhalickich, synów spadkodawcy, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Wojciecha Podhalickiego, gospodarza z Doliny.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Ustrzyki, 30 stycznia 1920. (2714 2—3)

A. 701/19/37. Dnia 3 listopada 1919 zmarła w Tułukowie ś. p. Anna z Mokrijów Mokrij bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców, a to Iwana Bodnaruka, Wasyla Charyniuka, Michajła Makowijczuka, Iwana Charyniuka i Tanasija Charyniuka nie jest znane, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorami, a w szczególności z ustanowionym dla Iwana Bodnaruka kuratorem Michałem Korbutem Wasyla, dla Michała Makowijczuka kuratorem Nykołajem Korbutem Michała, dla Wasyla Charyniuka kuratorem Dmytrem Dzielepem, dla Iwana Charyniuka z kuratorem Hryckiem Nahorniakiem, a dla Tanasija Charyniuka z kuratorem Kuryłukiem Maftejem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 21 lutego 1920. (2587 2—3)

A. V, 119/19 (5). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że w dniu 16 marca 1919 zmarła we Lwowie ś. p. Matylda Gassner pisemnem rozporządzeniem ostatniej woli z daty Lwów, 12 września 1913 r., cały kapitał zapisała lwowskiemu Towarzystwu ochrony zwierząt.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego dr. Włodzimierz Tuckl, adwokat we Lwowie, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.

Lwów, dnia 5 maja 1919. (2470 1—3)

Kuratele.

P. 308/19. Uchwałą sądu powiatowego w Brzesku z dnia 31 października 1919 L. 10/19 pozbawiono całkowicie własnowolności Ignacego Zborowskiego, zamieszkałego poprzednio w Maszkienicach, a to z powodu choroby umysłowej. Kratorem ustanowiono Jana Bujaka z Maszkienic.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Brzesko, 8 stycznia 1920. (2240 2—3)

P. V. 108/16 (19). Uchwała. Uchyla się zarządzoną nad Hryckiem Łapeo z Turynki uchwałą z dnia 4 kwietnia 1916 P. V. 108/16 kuratelę z powodu przytępienia umysłowego i uznaje się go własnowolnym.

Sąd powiatowy. Oddział V.

Żółkiew, 5 marca 1920 (2266 1—3)

P. XXIX 157/19 (39). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności Uchwałą sądu powiatowego S. I O. XXIX we Lwowie z dn. 27 lutego 1920 Lcz. P. XXIX 157/19 (39), pozbawiono całkowicie własnowolności Romana Łodzińskiego, zamieszkałego poprzednio we Lwowie ul. Listopada 19, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono p. Wandę Łodzińską.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIX

Lwów, dnia 27 lutego 1920. (2254 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 334/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Pietraszek urodzony w Bachórcu 9 sierpnia 1879 i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 18 pułku obrony krajowej, wzięty z załogą Przemyśla do niewoli rossyjskiej, wedle zeznań świadków zmarł w Kamysztowie w styczniu 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Karoliny Pietraszek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Skąpskiemu, adwokatowi w Dubiecku, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Pietraszaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 6 miesięcznego czasokresu od daty ogłoszenia edyktu, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku co do uznania zaginionego Michała Pietraszaka zmarłym.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Przemyśl, 17 marca 1920 (2938 1—3)

T. 333/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Erazm Słupczyński urodzony w Bachórcu 1 czerwca 1874 i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 18 pułku obrony krajowej, wzięty z załogą Przemyśla do niewoli rossyjskiej, wedle zeznań naocznych świadków zmarł w szpitalu w Kamysztgwie 29 grudnia 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust.

z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Słupczyńskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Skąpskiemu, adwokatowi w Dubiecku, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Erazma Słupczyńskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie, bo po upływie 6 miesięcznego czasokresu od daty ogłoszenia edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku co do uznaniu zaginionego Erazma Słupczyńskiego zmarłym.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 marca 1920. (2957 1—3)

T. 173/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Wawrowicz urodzony 9 kwietnia 1873 z Małhowie syn Piotra i Maryi, wedle przeprowadzonych dochodzeń miał umrzeć w północnej Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Ksenofonty Wawrowicz z Małhowic postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. Franciszkowi Radzieszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem.

Jana Wawrowicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 6 lutego 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 29 stycznia 1920. (2954 1—3)

T. 73/19 (9). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Atanazy Kaczmar syn Michała, urodzony w roku 1891 w Kosienicach i tam zamieszkały, służył w roku 1914 przy 10 pp., z którym wyruszył w pole. Wedle przeprowadzonych dochodzeń został zabity w bitwie pod Trawnikami koło Lublina, otrzymawszy strzały od kul karabinowych w policzek i brzuch.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24, 1 ustawy cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Jana Barana wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomosci o zaginionym sądowi.

Atanazego Kaczmara wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2951 1—3)

T. 92/19 (2). Szymon Paszkowski rolnik z Łubny walczył jako żołnierz 10 pp. od początku wojny światowej. W lipcu 1916 brał udział w krwawej bitwie w okolicy Dubna. Po tej bitwie wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Szymona Paszkowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Wojciechowi Slączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopaad 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Anny Paszkowskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Anna Paszkowską za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 12 lutego 1920. (2774)

T. 169/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Stępek syn Jana, urodzony 24 grudnia 1888 w Narajowie, obrz. rz. kat., jako ogniomistrz przy artyleryi fortecznej w Przemyślu dostał się do niewoli rossyjskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł na żółtą febrę 16 lutego 1916 na folwarku Maryi Szawłaginy w gubernii Woroniecklej i we wsi posiołek Aleksandrowski został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Maryi Heleny Stępek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Maryą Heleną z Kołodziejów Stępek dnia 30 czerwca 1914 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Piotrowi Kołodziejowi w Przemyślu ul. Kopernika 43, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Władysława Stępka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznanie za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 września 1919. (2952 1—3)

T. IV. 102/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia urzędu gminnego w Ropie z 31 grudnia 1919 i zaprzysiętonych zeznań świadków Apolonii Piechowiczowej, Juliana Kulki i Michała Motyki przyjąć należy za udowodnione, że Jan Piechowicz urodzony w Ropie 12 grudnia 1883 syn Kazimierza i Agaty, został powołany w dniu 2 sierpnia 1914 do wojska na skutek ogólnej mobilizacyi, był na froncie rossyjskim, gdzie w lecie 1915 miał być raniony szrapnelem w bok i od tego czasu wszelki o nim słuch zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Apolonii Piechowiczowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Lipińskiemu wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Piechowicza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 12 marca 1920. (2581 3—3)

T. IV. 134/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Macieja Gomułki z Sobniowa i Michała Betleja z Glinnika stwierdzonem zostało, że Jan Musiał syn Pawła i Katarzyny, urodzony 12 grudnia 1876, wyjechał przed 17 laty z Hankówki do Ameryki, w mieście Chicago przed 15 laty zmarł i pochowany został tamże na cmentarzu czesko polskim.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Agaty z Musiałów Pancerowiczowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 albo sądowi, albo p. dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o nieobecnym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 12 grudnia 1919. (2426 3—3)

T. IV. 4/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej Bielanka z 6 czerwca 1919, oraz zeznań zaprzysiężonego świadka Władysława Nabożnego przyjąć należy za udowodnione, że Piotr Laskoś z Bielanki, urodzony 27 czerwca 1889, syn Franciszka i Katarzyny powołany został w dniu 7 kwietnia 1915 do wojska, a następnie walczył na froncie rossyjskim i tam został zabity granatem.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Maryanny Laskoś postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu adwokatowi dr. Lipińskiemu w Jaśle wiadomości o powyż wymienionym.

Piotra Laskosia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 12 marca 1920. (2582 3—3)

T. V. 14/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wojciech Chrupcała syn Michała i Katarzyny Chrupcałów, urodzony w Grodzisku dnia 4 marca 1884, mąż Zofii ze Sklanaych, poszedł w dniu 2 sierpnia 1914 do wojska i wraz z pułkiem 90 z Jarosławia odszedł na front wschodni. W roku 1916 w bitwie pod Łuckiem dostał się do niewoli rossyjskiej i wedle pisma batalionu zapasowego z 27 grudnia 1919 zmarł w rezerwowym szpitalu w Nowogrodzie w Rossyi i pochowany został w Kazawnie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Chrupcała poniósł śmierć, przeto na prośbę Zofii Chrupcałowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora p. Franciszka Koguta, starszego oficyała sądowego w Rzeszowie, którego ustanawia się również obrońcą związku małżeńskiego, aż do dnia 20 czerwca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1920. (2583)

T. 180/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Jaszan s. Wasyla urodzony 13 maja 1876 w Serafińcach powiat Horodenka, żonaty od 13 lutego 1906 z Maryą z Ruskowołoszynów, po pierwszej mobilizacyi 1914 roku odszedł na wojnę do Halicza, potem pisał żonie ostatni raz pod koniec roku 1915 z niewoli rossyjskiej, a od tego czasu wszelki słuch o nim zanikł, do gminy nie powrócił dotychczas, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza Teodora Sawki Stefana, w marcu 1916 w czasie epidemii tyfusu plamistego w baraku dla jeńców w Synopalatyńsku na Syberyi Iwana Jaszan Wasyla, zmarłego z baraku nieżywego wywieziono.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Maryi z Ruskowołoszynów Jaszan z Serafiniec postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 marca 1920 albo sądowi albo p. dr. Emanuelowi Werberowi, adwokatowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 22 listopada 1919. (2108)

T. 107/19 (3). Paweł Kielar urodzony w r. 1879 w Kombornix, zamieszkały w Równy, walczył jako żołnierz 18 pp. w czasie wojny światowej. W pierwszej połowie 1916 roku pisał do rodziny swej z niewoli rossyjskiej. Od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Pawła Kielara miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Slączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na wniosek ponowny Katarzyny Kielarowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Katarzyną Kielarową za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 13 lutego 1920. (2473)

T. 31/19 (4). Szymon Kijowski, syn Marka z Milczy walczył na froncie rossyjskim jako żołnierz 18 pp. W jesieni 1914 r. brał udział w wielkiej bitwie pod Lublinem w której został ciężko rannym. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Szymona Kijowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Szymona Kijowskiego uzna go na ponowny wniosek Marka Kijowskiego za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 5 lutego 1920. (2474)

T. 47/19 (3). Bojko Michał syn Jana i Maryi ur. Siedziak a mąż Maryi z Jaroszów, lat 31 rel. gr. kat., rolnik w Nowosiółce, powołany w r. 1914 podczas ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, brał w jesieni 1914 roku udział w bitwach na froncie rossyjskim i wedle sprawozdania świadka Michała Olejnika, który z nim razem szedł w jesieni r. 1914 od ataku, a po cofnięciu się jego nie było, miał on wówczas zginąć na miejscu, dostawszy kulą w brzuch. Poszukiwania żony za nim były bez rezultatu.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 18 stycznia 1907 z Maryą Jarosz za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, t. j. do dnia 5 sierpnia 1920 udzielono sądowi, albo p. dr. Naglerowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyżej zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 stycznia 1920. (2395)

T. 10/20 (3). Petro Ciuniak syn Iwana i Maryi ur. Porydko, a mąż Teodozyi z Tełepków, urodzony 6 lipca 1888 w Knihiniczach, rel. gr. kat., rolnik w Knihiniczach, powołany w sierpniu 1914 do 7 pułku austr. ułanów, miał polegz dnia 10 lipca 1916 w bitwie z Rossyanami pod Siemikowcami w Karpatach, wedle zeznań naocznego świadka Jakima Najawki.

Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie, celem ustalenia dowodu śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, t. j. do dnia 25 maja 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosił się przed sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie, iż dowód jego śmierci został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 12 lutego 1920. (2382)

T. 9/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Eckstein urodzony 17 listopada 1887 w Stryju, rel. rz. kat., syn Jana, murarz, ożeniony 26 listopada 1911 z Maryą Prokopowicz, powołany został w sierpniu 1914 do służby w wojsku austryackiem i dotąd nie dał znać o sobie, a wedle wiadomości postronnych miał zginąć w bitwie pod Niskiem w r. 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę pozostałej żony Maryi Ecksteinowej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Fruchtmanowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Andrzeja Ecksteina wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 września 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i związku małżeńskiego za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 19 lutego 1920. (2398)

T. 157/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Onufry Łuczuk s. Stefana, zamieszkały i urodzony 27 czerwca 1880 w Rożnowie powiat Śniatyn, ożeniony 12 listopada 1903 z Anną z Kieforuków odszedłszy na wojnę służył we Freudentalu przy kadrze w oddziele robotniczym, skąd żonie swej pisywał, a ostatni raz 10 maja 1916 Od tego czasu słuch po nim zanikł, do gminy dotychczas nie powrócił, bo wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Petra Radysza Fedora i Miłka Radysza Semena w czerwcu 1916 Onufry Łuczuk Stefana we Freudentalu zmarł, rzuciwszy się pod maszynę przejeżdżającą na tor kolejowy, na którym leżał z odciętą głową w ten sposób, iż głowa leżała między szynami, zaś tułów obok szyn, a trupa jego towarzysz Petro Radysz Fedora na szynach kolejowych widział i rozpoznał.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę wdowy Anny Łuczuk z Rożnow zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 lutego 1920 albo sądowi, albo panu adwokatowi dr. Kehosowi Schulbaumowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 października 1919. (2105)

T. 59/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Grzymała z Czabarówki urodzony w r. 1885, w czasie ogólnej mobilizacyi zgłosił się z końcem lipca 1914 do wojska i przydzielony był po-

cząłkowo do 95 pp, a następnie do 30 batalionu strzelców polowych. Ahafia Grzymała żona Józefa otrzymała od niego kilka dni po jego wyjeździe ze Lwowa list, w którym jej doniósł, że dostał zaraz po przyjeździe mundur, a na trzeci dzień wyruszył z karabinem maszynowym w pole, poczem już żadnej więcej od niego nie miała wiadomości, wobec czego przypuszcza, że w którejś z toczonych wówczas bitew pod Lwowem musiał zginąć. Wedle przedłożonej przez wnioskodawczynię kartki korespondencyjnej z daty Lwów 18 sierpnia 1918 otrzymanej ze sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, to Józef Grzymała uwidoczniony jest w liście strat jako zaginiony między 6—7 września 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Ahafii Grzymała postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarła i zawartego w Husiatynie dnia 26 marca 1907 z Ahafią z domu Jarem małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izakowi Moslerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Grzymałę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać osobie. Po dniu 15 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 31 grudnia 1919. (2734 3—3)

T. IV. 51/18 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Pawła Wanata, Błażeja Wilusa, Wojciecha Ziemby i Bronisławy Wąsaczowej stwierdzono, że Władysław Wąsacz syn Wojciecha i Maryanny, urodzony w Binarowy 23 grudnia 1883, ostatnio tamże zamieszkały, wyszedł dnia 5 maja 1915 z domu w Binarowej w pole, aby po odbytej bitwie oglądnąć wyrządzone szkody i przytrzymany przez patrol wojskowy został poza miejsce dotychczasowego zamieszkania uprowadzony i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na prośbę Bronisławy z Mruczków Wąsaczowej postępowanie, celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 czerwca 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym, Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 9 lutego 1920. (2565 3—3)

T. 356/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Tatarzyn urodzony w Kosztowej w roku 1882 i tam zamieszkały, został powołany w sierpniu 1914 do 10 pp. Wedle przeprowadzonych dochodzeń w grudniu 1915 był w niewoli rosyjskiej w Tiumeniu i odtąd nie ma od niego, ani o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. ustawy cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Julii Tatarzyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Jana Tatarzyna wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 10 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2527 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

PREZES
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem członków Towarzystwa uprawnionych do głosowania w myśl § 10 statutu, że

Wybory uzupełniające Delegatów

na

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń

odbędą się:

1. w okręgu **miasta Krakowa z Podgórzem** dnia 7 maja 1920 w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Prezydenta JWP. Jana Kantego Federowicza, względnie Wiceprezydenta miasta JWP. Dra Ernesta Bandrowskiego.

2. W okręgu **zbiorowym miejskim tarnopolskim** dnia 7 maja 1920 w Tarnopolu w sali posiedzeń Rady miejskiej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem JWP. Dra Stefana Godlewskiego, względnie JWP. Stanisława Kopczyńskiego.

3. w okręgu **Wielkiego Księstwa Krakowskiego** dnia 7 maja 1920 r. w Krakowie w sali posiedzeń Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Marszałka powiatu JWP. Dra Stefana Skrzyńskiego, względnie JWP. Dra Witolda Miliowskiego.

4. w okręgu **samborskim** dnia 7 maja 1920 w Samborze w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Marszałka powiatu JWP. Wiktora bar. Potona, względnie JWP. Władysława Tchórznickiego.

5. w okręgu **stryjskim** dnia 7 maja 1920 w Stryju w sali posiedzeń Rady powiatowej o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem Marszałka powiatu JWP. Włodzimierza Barańskiego, względnie Juliana bar. Brunickiego.

Listy wyborcze wyłożone będą na dwa tygodnie przed ogłoszonym terminem wyboru w Sekcyach Towarzystwa, względnie w agencyach Towarzystwa, w miejscu wyboru.

Członkowie Towarzystwa uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych działów ubezpieczeń, otrzymają w myśl § 4 Instrukcyi wyborczej karty legitymacyjne najpóźniej na 15 dni przed terminem rozpisanego wyboru.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczona jest w dosłownem brzmieniu Instrukcya wyborcza, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku członków.

Reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadsyłać należy bezpośrednio do **Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**, ze względu na obecne stosunki pocztowe najpóźniej na 12 dni przed terminem wyboru.

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia przewodniczącemu Zgromadzenia wyborczego, które na zasadzie § 10 statutu orzeka wspólnie z Komisyą wyborczą o ważności reklamacyi.

Kraków, w Kwietniu 1920 r.

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Męciński m. p.

Komisarz rządowy.

Suszona jarzyna w ilości około 5000 kg nadająca się na paszę dla bydła do sprzedania.

Wiadomość w Biurze gospodarczem Dyrekcyi lwowskiej l. p. L. drzwi Nr. 142.

Za Dyrektora kolei państwowych
2923 3—3 **Pawluszkiewicz.**

Pracownia piór fantazyjnych i strusich oraz kwiatów
I. KALMAN
2902 2—3
WARSZAWA, PRZEJAZD 5—26.

ROWERY używane — kupuje oraz naprawia
Malwina Rosenmann, Lwów Jagiellońska 17.



Formy do wyrobu rur betonowych. Prasy do wyrobu dachówek cementowych „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1271 14—24

Czas odnowić

P

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby
PUZAPP
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 55

niniejszym ogłasza, że w porozumieniu z Ministerstwem Aprowizacyi obniża na przyszłość począwszy od dnia dzisiejszego

cenę na śledzie

na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej do

Mk. 1200 za beczkę,
a na kresach do 1300 Mk za beczkę

przyczem sprzedaż śledzi odbywać się może bez przydziałów Ministerstwa Aprowizacyi, to znaczy zgłaszającym się do magazynów PUZAPP konsumentom.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Centralny w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 55 lub następujące składnice na prowincyi:

Agencya Handlowa PUZAPP, Łódź, Inżynierska 1.
Państwowy Urząd Zakupu Art. Pierwszej Potrzeby Oddział Zagłębia Dąbrowskiego — Sosnowiec.
Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby — Białystok.
Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby — Chełm, Lubelska 25,
Agencya Handlowa PUZAPP — Lwów, Trzeciego Maja l. 5.
Agencya Handlowa PUZAPP — Kraków, Wiślna 8.
Agencya Handlowa PUZAPP, — Przemyśl Podjazdowa 3.
Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia", — Cieszyn. Fabryczna 13 i na Kresach:

Przedstawiciel PUZAPP
B. Walewski, Wilno, Świętojerska 44 m. 25.

Agenci:
Mińsk, Lit. Sierpuchowska 24, W. Świętochowski.
Grodno, Petersburska 25, Julian Duniec.
Równo, Bank Ziemi Polskiej, Aptekarska 1, St. Niewiarowski.
Kowel, Więzienna 10. N. Koszutski.
Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Brześciu Lit.

Prezes Rady nadzorczej spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, stow. zar. z ogr. poręką, zawiadamia na podstawie § 20 statutu, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki kredytowej odbędzie się dnia 28 kwietnia 1920 w wielkiej sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy ul. Basztowej l. 8 o godzinie 5·30 po po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z lustracyi przeprowadzonej przez Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
2. Sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok 1919 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1919.
3. Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej i 4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie po myśli § 24 statutu tego samego dnia o godz. 6 po południu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na liczbę obecnych.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1920.

Dr. Faustyn Jakubowski.

Konkurs
na posadę dyrektora państwowych gazociągów w Małopolsce.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozpisuje konkurs na posadę Dyrektora państwowych gazociągów naftowych z siedzibą w Krośnie ewentualnie w Jaśle.

Wymagane jest: wyższe wykształcenie, praktyka administracyjna samodzielna w większych przedsiębiorstwach, znajomość stosunków przemysłu naftowego lub gazowego.

Warunki materyalne do omówienia.

Kandydaci zechcą przesyłać udokumentowane świadectwami podania z dołączeniem swoich warunków do Ministerstwa Przemysłu i Handlu na ręce Szefa Sekcyi Górniczo-Hutniczej, Warszawa, Elektoralna 2, do 15 maja br.

Zakład dentystyczny
I Fr. Uricha
godziny 9—1 i od 3—5.

Nr. III. 10.966/2.362 20 2929 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Ministerstwo zdrowia publicznego ogłasza konkurs na posadę prymaryusza oddziału chorób skórnych i wenerycznych krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory służbowe.

1. Płaca roczna 3000 K;
2. prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 600 K rocznie.

Ponadto przez czas nadzwyczajnych stosunków wojenno-drożyźnianych pobierają prymaryusze dodatki drożyźniane, zależne od stanu rodzinnego, których wysokość reguluje się peryodycznie w miarę zmiany ekonomicznych warunków bytu.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać się, iż:

1. są obywatelami Państwa Polskiego;
2. posiadają prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem;
3. są specyalistami w dziedzinie chorób skórnych i wenerycznych; w tym celu winni kandydaci przedłożyć swoje prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Ministerstwo na dzień 15 maja 1920 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić w powyższym terminie za pośrednictwem dyrektora kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Warszawa, dnia 24 marca 1920.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specyalisty patent. bandaży przepuklinowych,

M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka l. 35,

we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Szanowny Panie M. Freilich!

Poczytuję sobie za obowiązek wyrazić Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie. Od szeregu lat cierpiałem na przepuklinę, na którą nigdzie nie mogłem znaleść pomocy. — W rozpaczy poddałem się operacyi, lecz bez skutku. Dopiero od czasu, kiedy Pan wziąłeś mnie w swoją opiekę, Wielce Szanowny Panie i założyłeś mi swój bandaż, **Czuję się zupełnie zdrowym, co u starca 73-letniego tembardziej jest podziwienia godnem.**

Dziękując jeszcze raz Panu Szanowny Panie M. Freilich, za rzetelne i umiejętne leczenie,

kreślę się z poważaniem
Jan Nowak
dyrektor Zakładu ubogich we Lwowie.

Głuszce — Cietrzewie — Ptactwo błotne
oraz wszelkie inne
Zwierzęta
preparuje trwale
Zakład środków naukowych
F. M. Złotnicki
2703 **Lwów, Pasaż Hausmana 8.** 2—6

Najlepszą do krycia dachów **Papę**
2878 4—4 poleca
Antoni Halski LWÓW Sobieskiego 3.

Z Drukarni Wł... pod zarządem Józefa Ziembińskiego.